



8/2010  
(111), rok XI,  
ISSN 1508-5082

Na lotnisku  
ciężki sprzęt  
s. 2

\*

Agrobieszczady  
s. 3

\*

Nowy sezon  
w lepszym budynku  
– rozmowa  
o Filharmonii  
Rzeszowskiej  
s. 4

\*

Drogi  
zmodernizowane  
za pieniądze z Unii  
s. 7

\*

Pogoda po 90 – tce  
s. 8

\*

Żeglarze  
w górach, czyli szanty  
nad Soliną  
s. 10

\*

Stworzymy  
markę  
województwa  
podkarpackiego  
s. 18

\*

Sport  
to nie tylko  
zdrowie  
s. 20

# PODKARPACKI PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY







Martyna Szymańska



Adam Ziemianin



Robert Kasprzycki



Rozsypały się „Bieszczadzkie Anioły” i tak już zostało. Od 12 do 15 sierpnia 2010 r. w Bieszczadach odbywał się „Rozsypaniec”. Honorowy patronat nad festiwalem objął marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński.

## Rozsypane dźwięki

Od dziesięciu lat w połowie sierpnia Bieszczady rozbrzmiewają muzyką spod znaku poezji śpiewanej, piosenki turystycznej i wszelkiej innej, która w bieszczadzkiej krainie łagodności znajduje naturalny kontekst dla swych muzyczno-poetyckich krajobrazów. Wcześniej wykonawcy i słuchający tego typu muzyki zbierali się w okolicy Cisnej albo Wetliny w ramach „Bieszczadzskich Aniołów”. Od tego roku 15 sierpnia łączyć się będzie z imprezą zatytułowaną „Rozsypaniec”. Festiwal ten wypełnił niszę powstałą po zamknięciu cyklicznej imprezy firmowanej przez Stare Dobre Małżeństwo, czyli „Bieszczadzskich Aniołów”. Podobnie jak datą, również miejscem nowy festiwal nawiązuje do swojego poprzednika. Składające się na „Rozsypaniec” imprezy odbywały się bowiem w Cisnej, Dołżycy, Wetlinie i Łopieniec. Podczas wieczorno-noctnych spotkań wysłuchać można było koncertów wielu wykonawców i zespołów muzycznych, a wśród nich m.in. Marka Andrzejewskiego Roberta Kasprzyckiego, Michała Łanuszki oraz zespołów takich jak Osjan, Beltaine, Kapela Na Dobry Dzień, Do Góry Dnem, czy AtmaSfera z Ukrainy. Koncertom towarzyszyły konkursy (muzyczny, poetycki i fotograficzny), kiermasz artystyczny, a także warsztaty rękodzielnicze, taneczne i muzyczne. Więcej informacji oraz galerie zdjęć z koncertów wykonanych przez wytrawnych fotografików znaleźć można na oficjalnej stronie festiwalu: [www.mojebieszczady.org](http://www.mojebieszczady.org).

Janusz Górnicki

## Spis treści:

Bezpłatne badania ratujące życie .....	1
Jasionka trzy razy większa.....	2
„Woda na młyn” dla turystów .....	2
Złoty medal dla marszałka .....	3
Agrobieszczady .....	3
Filharmonia będzie jak nowa .....	4
RPO w drodze.....	7
Sztandar i medal na 50 – lecie .....	7
Kraj kwitnącej wiśni w Krasiczynie.....	7
Mistrz folkloru skończył 90 lat .....	8
Jubileusz w Jaćmierzu .....	8
Remiza nie tylko dla strażaków.....	8
Zakłete w drewnie .....	9
Solina w dźwiękach szant .....	10
19. Rajd Rzeszowski.....	12
O relacjach z mediami w samorządach .....	13
Medyczne ogrody Pawlikowskich – nowe wydawnictwo Arboretum .....	13
PO KL do pierwszej klasy .....	14
Taksówkami do Gdańska, czyli jak powstawała krośnieńska „Solidarność” .....	16
Demo Effective Launching opracuje strategię dla województwa podkarpackiego.....	18
Koszykówka i żeglarstwo to nasze mocne strony .....	20



Okładka: Rękodzieło artystyczne prezentowane podczas festiwalu „Zakłete w Drewnie”, który 8 sierpnia odbył się w sanockim skansenie. Fot. J. Górnicki.

**Nawet 20 tysięcy osób może skorzystać z badań płuc finansowanych przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego. To szansa na wczesne wykrycie zmian nowotworowych i szybkie rozpoczęcie leczenia. Badania prowadzi Specjalistyczny Zespół Gruzlicy i Chorób Płuc w Rzeszowie. To jedyna placówka w regionie, która operacyjnie leczy raka płuc.**

## Bezpłatne badania ratujące życie

Z finansowanych przez urząd badań mogą skorzystać osoby w wieku od 45 do 65 lat, szczególnie te, które paliły albo ciągle palą lub pracując były narażone na wdychanie szkodliwych substancji.

Rak płuc, to po raku prostaty u mężczyzn i piersi u kobiet, najczęstsza przyczyna śmierci Polaków. W ponad połowie przypadków choroba jest wykrywana za późno. - Zdrowie mieszkańców naszego regionu jest dla Samorządu Województwa Podkarpackiego sprawą priorytetową. Doskonale zdajemy sobie sprawę jak ważne jest wczesne wykrycie zmian nowotworowych, dlatego bardzo zależy nam, aby jak najwięcej osób skorzystało z bezpłatnych badań. To jeden z kilku programów profilaktycznych, które w tym roku sfinansowaliśmy. Zachęcam do zgłaszania się na badania – podkreśla marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński.

Chętni mogą rejestrować się telefonicznie w Zakładzie Radiologii tel.: 17 86 11 421 wew. 320, po czym zgłosić się w wyznaczonym terminie w godz. 15.00 - 18.00 w Specjalistycznym Zespole Gruzlicy i Chorób Płuc w Rzeszowie, ul. Rycerska 2, Zakład Radiologii.

W Polsce na tę chorobę co roku zapada około 20 tysięcy osób, z czego 3 tysiące osób jest operowanych, w tym 121 w Rzeszowie. W 2009 roku w Rzeszowie wykonano 2200 badań diagnostycznych, których celem było wykrycie zmian chorobowych w klatce piersiowej.

W 2010 r. Samorząd Województwa Podkarpackiego przeznaczył kwotę 310 tys. zł na realizację programów profilaktycznych wczesnego wykrywania nowotworów, a także na promocję zdrowia. Programy te przeprowadzane są w zakładach opieki zdrowotnej nadzorowanych przez Samorząd Województwa Podkarpackiego. Są to „Program wczesnego wykrywania zmian nowotworowych klatki piersiowej”, a także program badań profilaktycznych wykrywania raka prostaty u mężczyzn i szyjki macicy u kobiet, prowadzony w Wojewódzkim Zespole Specjalistycznym przy ul. Warzywnej. Prowadzone są również badania dzieci w ramach programu wczesnego wykrywania chorób nowotworowych. Program ten jest realizowany w Wojewódzkim Szpitalu w Przemyślu.

BP



Fot. Arch.

**Badania pozwalają na wykrycie nie tylko nowotworów, ale także innych chorób płuc.**

„Podkarpacki Przegląd Samorządowy” – pismo samorządu województwa podkarpackiego  
Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, al. Ł. Ciepelińskiego 4, 35-010 Rzeszów. Redaktor naczelny: Rafał Baranowski. Nakład 2000 egz. Druk: Drukarnia Grafmar Sp.z o.o.



Już na przełomie września i października br. ruszą prace związane z modernizacją Międzynarodowego Portu Lotniczego w podrzeszowskiej Jasionce. Przy lotnisku powstanie nowoczesny i funkcjonalny terminal, który według projektu będzie trzykrotnie większy od obecnego. Po zakończeniu inwestycji w ciągu godziny Jasionka będzie mogła odprawiać 700 pasażerów, czyli dwa razy tyle co teraz. Nowy terminal będzie gotowy jeszcze przed Euro 2012.

## Jasionka trzy razy większa

Spółka Port Lotniczy „Rzeszów – Jasionka” odlicza dni do rozpoczęcia kluczowej dla siebie inwestycji – budowy nowego ter-

миналу. Inwestycja, którą wykonawca (firma Skanska) wyceniła na 96 mln zł, będzie realizowana przez najbliższe 15 miesięcy.



Fot. Arch. PL Rzeszów „Jasionka”

Podrzeszowska Jasionka stanie się niebawem wielkim placem budowy.

Od lipca na osiedlu Podwolina w Nisku działa zbiornik retencyjno-rekreacyjny. Zbiornik ma przede wszystkim chronić mieszkańców przed powodzią i podtopieniami, ale stanie się z pewnością ulubionym miejscem na wypoczynek mieszkańców Niska i nie tylko. Zbiornik stwarza możliwości rekreacyjne mieszkańcom Stalowej Woli a nawet Rzeszowa. Jest to także szansa na pobudzenie turystyki w tej części regionu.

## „Woda na młyn” dla turystów

Nowy zbiornik to kolejny przykład inwestycji, która zrealizowana została przy pomocy środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007 – 2013. Inwestycja pochłonęła ponad 4 mln zł, z czego dofinansowanie unijne wyniosło blisko 3,5 mln zł.

Zbiornik oficjalnie otworzyli 26 lipca marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński wspólnie z burmistrzem Niska Julianem Ozimkiem. – Otwierany obiekt, czyli zbiornik retencyjny, spełnił już swoją rolę podczas tegorocznych dużych opadów, ale jest on również szansą na pobudzenie turystyki w tej części regionu – mówił w Nisku marszałek.

Prace przy zbiorniku zakończyły się już w czerwcu br. i mieszkańcy Niska chętnie odwiedzali to miejsce. Przy sztucznym jeziorze jest plaża, ustawiono kosze na śmiecie oraz toalety.



Fot. T. Burdzy

Wstęgę podczas otwarcia przecinał m. in. marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński, niżański burmistrz Julian Ozimek oraz przewodniczący Rady Miejskiej w Nisku Waldemar Ślusarczyk.

Zbiornik usytuowany jest na obszarze ok. 10 ha, lustro wody ma blisko 5 ha. W środku jest wyspa o powierzchni 1 ha. Już teraz po zbiorniku retencyjno-rekreacyjnym w Nisku pływa żaglówka Jacht Klubu Nisko. Wejście na kąpielisko mieszkańców będzie możliwe jednak dopiero w przyszłym roku. Tyle trwa bowiem procedura uzyskania stosownego zezwolenia.

Po raz 15. w Lesku odbyły się Targi Rzemiosła i Przedsiębiorczości „Agrobieszczady 2010”. W tym roku impreza połączona była z X edycją finału wojewódzkiego konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”.

## Agrobieszczady

Jubileuszowa, XV edycja leskich Targów Rzemiosła i Przedsiębiorczości, która odbywała się 7 i 8 sierpnia br., zaskoczyła wszystkich bogactwem oraz niespotykaną dotychczas różnorodnością. Była to impreza rekordowa pod względem liczby wystawców, których przybyło blisko 120, a także pod względem liczby zwiedzających. W ciągu dwóch dni prawdziwie letniego, słonecznego weekendu, targowe stoiska obejrzało kilkanaście tysięcy zwiedzających. Samorząd Województwa Podkarpackiego podczas dwudniowej imprezy reprezentowali wicemarszałek: Bogdan Rzońca i członek Zarządu Stanisław Bajda.

Prawdziwe obłędzenie przeżywał wielki namiot, w którym podczas pierwszego dnia „Agrobieszczad” aż 75 wytwórców tradycyjnych i regionalnych produktów rywalizowało w finale wojewódzkiego konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów”, zorganizowanego wspólnie z Polską Izbą Produktu Regionalnego i Lokalnego, którego celem było wyłonienie najlepszych produktów. Nagrodzone zostały m.in. zapiekane powidła malinowe autorstwa Stanisławy Bosek z Połomi, kielbasa Sucha Markowska z Zakładu Uboju i Przerobu Mięsa Jana Fołty, nalewka „Orzechówka” autorstwa Józefa Rogalińskiej ze Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich „Szkodniaki” ze Szkodnej oraz siemieniaki orzechowe na miodzie robione przez Krystynę Żuczek z KGW w Olimpowie. Ponadto przyznano 12 nagród specjalnych Marszałka Województwa Podkarpackiego.

Targi zorganizowane były wspólnie przez Marszałka Województwa Podkarpackiego, powiat leski oraz gminę Lesko, jak również przez Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Relację multimedialną można obejrzeć w serwisie: [www.potravyregionalne.pl](http://www.potravyregionalne.pl)

W Polsce 24 lipca swoje święto obchodzą policjanci. To tradycja, która powstała w związku z powołaniem przez Sejm Policji Państwowej w 1919 r. Uroczystości z tej okazji odbywają się w całej Polsce. To też okazja do wręczenia mundurowym awansów na wyższe stopnie. Wyróżnienia wędrują również do osób, które nie noszą niebieskiego munduru, ale na co dzień współpracują ze stróżami prawa.

## Złoty medal dla Marszałka

W tym roku szczególne uznanie policjantów zdobył marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński. Gospodarz naszego regionu uhonorowany został złotym medalem „Za Zasługi dla Policji”, nadawanym przez ministra spraw wewnętrznych i administracji. Medal został uroczystie wręczony podczas wojewódzkich obchodów święta policji w Rzeszowie 27 lipca br.

W rzeszowskich obchodach uczestniczyli ponadto wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta, policjanci i pracownicy Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, szefowie służb mundurowych, przedstawiciele rodzin katyńskich. Kanclerz Kurii Rzeszowskiej ks. Jan Szczupak odmówił modlitwę w intencji policjantów i pracowników policji.

Podkarpacki komendant wojewódzki policji inspektor Józef Gdański w asyście marszałka Zygmunta Cholewińskiego i wojewody Mirosława Karapyty wręczył policjantom awanse na wyższe stopnie oraz medale „Zasłużony Policjant” i „Za Długoletnią Służbę”.

Święto policji to dzień, w którym w szczególny sposób czczona jest pamięć niezwykłych funkcjonariuszy, poległych w czasie pełnienia służby Ojczyźnie. Z myślą o nich odbył się uroczysty Apel Poległych z salwą honorową. Pod tablicami upamiętniającymi poległych zapalono znicze i złożono kwiaty.

BP



Fot. P. Brud

Jedną z nominacji do „Perły 2010” otrzymała kielbasa wiejska markowska z NIEM-POL-u

RŚ

Rozmowa z dyrektorem naczelną Filharmonii Rzeszowskiej  
prof. Martą Wierzbieniec  
i zastępcą dyrektora ds. administracyjno-technicznych  
Filharmonii Pawłem Stochmalem.

## Filharmonia będzie jak nowa

**– Od roku budynek Filharmonii im. A. Malawskiego w Rzeszowie jest w remoncie. Na jakim etapie są prace? Czy nowy sezon rozpocznie się w wyremontowanym obiekcie?**

**Paweł Stochmal:** – Roboty budowlane dotyczące rozbudowy i remont budynku rozpoczęto z końcem września 2009 r. Dodatkowo od maja 2010 r. prowadzone są prace związane z budową dwupoziomowego parkingu. Obecnie w budynku prowadzone są prace głównie wykończeniowe, tj. czyszczenie kamienia na posadzce i ścianach, układanie parkietów, montaż urządzeń technologii widowiskowej, w tym uruchamianie zapadni scenicznych, montaż foteli itp. Jeżeli chodzi o parking, to wylano już górną płytę parkingu i rozpoczęto roboty instalacyjne.

Koniec robót obydwu etapów zaplanowano na 15 października 2010 r., tak aby inauguracja nowego sezonu artystycznego odbyła się w nowo wyremontowanym i nowoczesnym budynku z możliwością zaparkowania samochodów na dwóch kondygnacjach nowego parkingu.

Inaugurację sezonu, otwarcie i prezentację sali zaplanowaliśmy na 23 października br. Wcześniej zorganizujemy kilka koncertów w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdzie orkiestra miała swoją siedzibę w czasie remontu Filharmonii.

**– Przeprowadzany remont budynku jest jednym z ważniejszych dla tej instytucji projektów. Jakich elementów dotyczy ta modernizacja?**

**P. S.:** – Prowadzony zakres robót jest najpoważniejszym w dotychczasowym funkcjonowaniu budynku remontem. Ingerencja projektowa jest bardzo rozległa, wprowadza nowe rozwiązania sceniczne, jakim niewątpliwie jest system zapadni scenicznych regulowanych hydraulicznie. Pozwoli to na organizowanie większego spektrum przedsięwzięć muzycznych. Budynek zostanie wyposażony w nową wentylację i klimatyzację. Obydwie sale koncertowe zostaną przebudowane, zwiększając tym samym

komfort zarówno słuchaczy, jak i artystów. Budynek zostanie przystosowany do korzystania przez osoby niepełnosprawne oraz istniejący parking zwiększy swoją pojemność dwukrotnie poprzez budowę kondygnacji podziemnej.

**– Wielka sala koncertowa należy do najlepszych w Polsce. Niektórzy uważają nawet, że pod względem możliwości akustycznych jest najlepszą salą filharmoniczną w kraju. Remont musiał być zatem przeprowadzony z należytą pieczołowitością?**

**P. S.:** – Tak, to prawda. Sala Filharmonii w Rzeszowie to jedna z najlepszych pod względem akustycznym sal w Polsce. Zarówno projektowanie, jak i wykonawstwo realizowane jest pod nadzorem laboratorium akustyki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, któremu przewodniczy dr inż. Tadeusz Kamisiński.

Przed rozpoczęciem prac budowlanych wykonano inwentaryzację akustyczną, jak również badania akustyczne starych foteli. Projekt przebudowy Sali Koncertowej, ze względu na jej walory akustyczne potwierdzone wynikami badań, jest bardzo zachowawczy, tzn. nie powoduje zmian geometrii sali, w tym kubatury, ponieważ założenia projektantów z lat 60. sprawdziły się. Wszelkie użyte wewnątrz materiały są materiałami naturalnymi, badanymi osobno akustycznie. Dodatkowo przed montażem foteli, a po wykonaniu większości prac wykończeniowych, badania akustyczne zostaną powtórzone.

**– Czy po remoncie poszerzy się oferta Filharmonii? Czy są pomysły na wykorzystanie zmodernizowanej sali koncertowej?**

**Prof. Marta Wierzbieniec:** – Dzięki kompleksowemu remontowi, a także rozbudowie i przebudowie budynku Filharmonii, instytucja ta dysponować będzie zmodernizowaną, odpowiednio wyposażoną salą koncertową i salą kameralną. Unowocześnione hole, szatnie, kawiarenka, dwupoziomowy parking – sprzyjać będą poprawieniu komfortu pobytu w Filharmonii publiczności. Po-

przez zwiększoną liczbę pomieszczeń dla prób indywidualnych i sekcyjnych oraz garderób, poprawi się też komfort pracy muzyków.

Nowe rozwiązania inwestycyjne niewątpliwie stwarzają nowe możliwości działań artystycznych, a wśród nich przewiduje się: kontynuację cyklu koncertów symfonicznych z uwzględnieniem udziału w nich wybitnych artystów z Polski i zagranicy, wprowadzenie cyklu koncertów „niedzielných” oraz „nadzwyczajnych”, m.in. z repertuarem operowym czy operetkowym. Planujemy też utworzyć cykl koncertów kameralnych z udziałem muzyków naszej Filharmonii i zaproszonych artystów.

Znacznie lepsze warunki lokalowe pozwolą także na organizację wielkich, międzynarodowych przedsięwzięć artystycznych we współpracy m. in. z Filharmonią w Miszkolcu, Filharmonią w Koszycach, Lwowskim Narodowym Teatrem Opery i Baletu im. S. Kruszelnickiej we Lwowie, ze Stowarzyszeniem: Männergesang – Verein w Wiedniu, Hochschule für Musik w Saarbrücken (Niemcy), organizatorami Festiwalu Muzycznego w Toledo (Hiszpania), Akademią Muzyczną w Krakowie, Uniwersytetem Muzycznym im. F. Chopina w Warszawie i Wspólnotą Polską. Pragniemy też podejmować inicjatywy artystyczne wspólnie z regionalnymi instytucjami kultury, m.in. z domami kultury funkcjonującymi w województwie podkarpackim.

**– Jakie nowe wyzwania jest gotowa podjąć Filharmonia?**

**M. W.:** – Działalność Filharmonii, a w tym orkiestry symfonicznej, to przede wszystkim realizacja zadań statutowych, które wiążą się z wypełnianiem swoistej misji tej instytucji. Staramy się tak dobierać programy koncertów, aby nasza oferta była bardzo szeroka, wzbudzająca zainteresowanie wytrawnego słuchacza, a zarazem przyciągająca nowych, młodych melomanów.

W ubiegłym sezonie artystycznym niewiele mogliśmy zaprezentować wielkich dzieł symfonicznych czy utworów kantatowo-oratoryjnych, co wynikało z ograniczonych możliwości lokalowych. Nadrobimy to z pewnością w najbliższym i kolejnych sezonach koncertowych. Nastawiamy się na realizację projektów międzynarodowych z udziałem wybitnych wykonawców, prawdziwych gwiazd na scenach europejskich i światowych. Pierwsze tego typu działania publiczność będzie mogła obserwować już w pierwszych miesiącach nowego sezonu.



W naszych planach znajduje się też promocja muzyki polskiej, także w kontekście twórczości europejskiej. Wiele też będzie działań artystycznych mających na celu korelację słowa, dźwięku i obrazu.

### **– Niebawem rusza nowy sezon artystyczny 2010/11. Czego możemy po nim oczekiwać?**

**M. W.:** – Pragnę zapewnić, że każdy z koncertów zaplanowany na najbliższy sezon artystyczny będzie wydarzeniem niezwykłym i to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, zobaczymy i usłyszymy wspaniałych artystów, znanych i uznanych na scenach nie tylko Europy, ale i świata (wystąpią m.in.: Kevin Kenner, Ewa Małas-Godlewska, Aleksandra Kurzak, Gabriel Chmura, Eugene Indjic, Tomasz Strahl, Adam Zdunikowski, Klaudiusz Baran, Katarzyna Duda, Olga Rusina, Olga Pasiecznik, Jose Maria Florencio, Michał Dworzyński, Michał Klauza, Łukasz Borowicz, a także Vadim Brodski, Grażyna Brodzińska, Urszula Dudziak czy Krzesimir Dębski. Po drugie, zabrzmia dzieła muzyczne zarówno te, które znamy i chętnie słuchamy, jak i utwory, które w Rzeszowie zostaną wykonane po raz pierwszy, m.in.: „Siedem bram Jerozolimy” Krzysztofa Pendereckiego (listopad 2010) czy „Pasja wg św. Mateusza” J. S. Bacha (kwiecień 2011). Będziemy też kontynuować zamysł zapraszania do

udziału w naszych koncertach artystów, którzy wywodzą się z województwa podkarpackiego, a obecnie odnoszą sukcesy w różnych miejscach w kraju i za granicą. Usłyszymy więc m.in.: Monikę Ledzion, Pawła Skalubę, Roberta Gierlacha, Wiktora Bockmana czy Annę Gutowską. Koncertować będą też w charakterze solistów muzycy naszej Filharmonii, m.in. Robert Naściszewski i Rolf Bartkiewicz. Gościć będziemy orkiestry i chóry z kilku ośrodków w Polsce i z zagranicy. Wystąpi m.in. Agnieszka Duczmal z Orkiestrą Kameralną Polskiego Radia „Amadeus” (październik 2010), Orkiestra Kameralna Hyacinthus (listopad 2010), Chór i Orkiestra Akademicka Hochschule für Musik Würzburg (listopad 2010), Chór Filharmonii Śląskiej (październik 2010), Chór Opery i Filharmonii Podlaskiej (styczeń 2011), Chór Filharmonii Krakowskiej (marzec 2011), Chór Filharmonii Wrocławskiej i Wrocławska Orkiestra Barokowa (kwiecień 2011), Vienner Männergesang – Verein, studenci Uniwersytetu Muzycznego w Wiedniu oraz Północno-Węgierska Orkiestra Symfoniczna z Miszkolca. Jestem przekonana, że szczególnym zainteresowaniem publiczności będą się cieszyć spektakle prezentowane przez Lwowski Teatr Opery i Baletu, z którym nawiązaliśmy współpracę.

Podsumowując – w nowym sezonie znajdą się zarówno recitale, wieczory ka-

meralne, koncerty symfoniczne, wykonania wielkich form wokalnie-instrumentalnych. Na scenach naszej Filharmonii zagości także opera, operetka, balet, jak również będziemy mogli wysłuchać koncertów jazzowych.

### **– Mimo że muzyka klasyczna nie jest bardzo popularna, to Filharmonia w Rzeszowie potrafi odnaleźć swoją publiczność.**

**M. W.:** – Odnoszę wrażenie, że to publiczność odnajduje nas. I to nie tylko mieszkająca w Rzeszowie. Znam bywalców naszych koncertów, którzy na nie przyjeżdżają m.in.: z Jarosławia, Przemyśla, Iwonicza, Krosna, Jasła, Mielca czy Stalowej Woli. Chciałabym, aby tak było i w przyszłości. Ze swojej strony pragnę zapewnić, że z myślą szczególnie o publiczności spoza Rzeszowa, przygotowujemy ofertę koncertów, które odbywać się będą w soboty czy niedziele. Pragniemy też kontynuować naszą działalność poza siedzibą Filharmonii, odpowiadając na oczekiwania organizatorów koncertów m.in. w Leżajsku, Mielcu, Dębicy, Tarnowie, Stalowej Woli, Iwoniczu, Przemyślu. W ostatnim sezonie artystycznym orkiestra naszej Filharmonii wzięła udział w kilku takich przedsięwzięciach, co zaowocowało kolejnymi zaproszeniami.

Nie do końca mogę się zgodzić z tym, że muzyka klasyczna nie jest popularna w naszym społeczeństwie. Uważam, że każdy z nas zna wiele utworów czy motywów z tzw. muzyki poważnej, nie wiedząc tylko o tym, że są to fragmenty z wielkich dzieł znaczących kompozytorów. Problemem tu, moim zdaniem, jest słaba wiedza na temat muzyki, a nie kłopot z osłuchaniem. Pamiętam zdziwienie jednego z moich rozmówców, który był zaskoczony, że twórcą grającego mu w telefonie „Dla Elizy” jest Ludwik van Beethoven. Kompozytor ten kojarzył mi się wyłącznie z długimi, „męczącymi” dziełami. Wkrótce po tej rozmowie z satysfakcją stwierdziłam, że kupił płyty z nagraniem wszystkich symfonii Beethovena. Innym razem zaskoczeniem dla mojego rozmówcy była informacja, że kompozytorem znanych i popularnych „Czterech pór roku” jest twórca doby baroku Antonio Vivaldi. Osoba ta wcześniej sądziła, że muzyki baroku trudno się słucha. A muzyka przecież w ogromnym uproszczeniu od wieków powstawała w dwóch celach – aby służyć modlitwie lub rozrywce. Często zapominamy dzisiaj o tych pierwotnych funkcjach muzyki nie wiadomo dlaczego nazwanej kiedyś poważną, bo czy „poważną” można nazwać np.



Fot. K. Zajączkowski

**Od prawej: członek zarządu województwa podkarpackiego Jan Burek, architekt Magdalena Kozień-Woźniak i zastępca dyrektora Filharmonii Paweł Stochmal na terenie modernizowanego budynku.**

„Kantatę o kawie” J.S. Bacha, wielkiego miłośnika tego trunku...

Muzyka otacza nas przecież wokół, jest najstarszą formą komunikacji: śpiew ptaków, szum strumienia, a nawet odgłosy zatłoczonej ulicy są też w pewnym sensie muzyką. Można by tu jeszcze długo rozwodzić się na temat funkcji i roli, jaką pełni muzyka w życiu człowieka. Pragnę tylko podkreślić, że jako najważniejsze zadanie wykonawcy postrzegam sprawianie innym radości z obcowania z muzyką. To uniwersalny język muzyki stwarza możliwość syntezy różnych obszarów działalności człowieka. To muzyka potrafi przekraczać narodowe granice i przełamywać negatywne stereotypy. Wychodząc od elit, trafia do mas, jest dialogiem, o który zabiegają przecież politycy czy biznesmeni. Może być przykładem wspólnego partnerskiego działania, a szeroko rozumiana kultura, to jeden z głównych filarów poczucia przynależności wspólnotowej.

– **Co przygotowaliście Państwo w ofercie dla najmłodszych melomanów?**

**M. W.:** – W najbliższym sezonie artystycznym pragniemy kontynuować dwutorową działalność edukacyjną skierowaną do dzieci i młodzieży. Będą to z jednej strony audycje muzyczne, które prezentujemy głównie w szkołach i przedszkolach Rzeszowa i regionu, z drugiej strony będziemy realizować cykl koncertów szkolnych, które będą się odbywać raz w miesiącu w czwartki o godzinie 13.00 w Sali Koncertowej naszej Filharmonii. Nowością będzie przygotowanie oferty na przyszłoroczne wakacje, którą chcemy skierować do uczestników półkolonii i kolonii w naszym regionie. Pracujemy też nad szczegółowymi programami edukacyjnymi dla dzieci i młodzieży, które wdrożymy w 2011 r. Uważam, że realizacja koncertów dla najmłodszych słuchaczy jest bardzo ważnym elementem działalności Filharmonii i uznają to za jedno z ważniejszych zadań do realizacji w najbliższym czasie.

– **We wrześniu minęły 2 lata, od kiedy jest Pani Dyrektorem Filharmonii. Jakie są Pani przemyślenia po takim okresie piastowania tego stanowiska?**

**M. W.:** – Rzeczywiście, funkcję dyrektora pełnię od niespełna 2 lat, ale instytucję tę znam właściwie od 30 lat. Bywałam w niej jako słuchacz jeszcze w czasie nauki w Liceum Muzycznym w Rzeszowie, a od 1996 r. współpracowałam z nią, przygotowując Chór Instytutu Muzyki Wyższej Szkoły Pedagogicz-

nej w Rzeszowie, a później Uniwersytetu Rzeszowskiego do udziału w niektórych koncertach. Sprawy Filharmonii nigdy nie były mi obojętne, zapewne tak jak wszystkim, którym nie są obce sprawy związane z funkcjonowaniem i kondycją polskich instytucji kulturalnych. Postrzeganie tych problemów, gdy pełni się funkcję, jest jeszcze bardziej wyraziste, a zadania i wyzwania stojące przed dyrektorem takiej instytucji jak Filharmonia, należy rozpatrywać nie tylko w przestrzeni lokalnej czy regionalnej, ale także w kontekście działań ogólnopolskich i międzynarodowych.

Filharmonia w Rzeszowie jest skarbem nas wszystkich. Ma już swoje ugruntowane miejsce na kulturalnej mapie Polski. Orkiestra symfoniczna naszej Filharmonii cieszy się uznaniem w kraju i za granicą. To tutaj odbywają się interesujące, niezapomniane wydarzenia artystyczne, które sprawiają, że Filharmonia w Rzeszowie jest dzisiaj jedną z ważniejszych wizytówek miasta i regionu. W dobie komercjalizacji to w Filharmonii znajduje się miejsce na ochronę dziedzictwa kulturowego. Edukacja muzyczna, patriotyczna, podnoszenie kompetencji kulturalnych społeczeństwa, propagowanie twórczości polskiej, prezentacja muzyki najbardziej wartościowej, to niektóre z zadań realizowanych przez Filharmonię. Nasza Filharmonia od prawie 50 lat jest organizatorem Muzycznego Festiwalu w Łańcucie. W przyszłym roku obchodzić będziemy wielki, złoty jubileusz tegoż Festiwalu. Nie tylko w skali kraju, ale także, opinii międzynarodowej Festiwal ten cieszy się niezwykle szacunkiem i wzbudza zainteresowanie wśród artystów, którym nieobce są najbardziej znane sale koncertowe na świecie. Jest to dowodem, że podjętą przed 50 laty ideę powołania najpierw Dni Muzyki Kameeralnej w Łańcucie, później Muzycznego Festiwalu, należy troskliwie pielęgnować i rozwijać na miarę XXI wieku. Patrząc na 2 lata pełnienia przeze mnie funkcji odnoszę niekiedy wrażenie, że artystę -muzyka chciałoby się przyrównać do wykonawcy każdego innego zawodu. To smutne, ale często zapominamy, że aby muzyk mógł występować publicznie solo, kameralnie czy w orkiestrze, musi przejść przez długą, żmudną, pełną wyrzeczeń drogę edukacji muzycznej, która zaczyna się około 5., 6. roku życia, a do ukończenia studiów trwa prawie 20 lat i tak naprawdę nie kończy się nigdy. Przy kształceniu artystycznym liczy się przede wszystkim talent, a studium kierunków wykonawczych jest

na roku nieraz kilka osób. Cieszę się, że publiczność rzeszowska gromadząca się na koncertach filharmonicznych potrafi ocenić i docenić naszych wykonawców.

– **Czego Pani życzy sobie i melomanom w nowym sezonie?**

**M. W.:** – Bywalcom Filharmonii życzę przede wszystkim, by obcowanie z prezentowaną przez nas muzyką dostarczało im pozytywnych wrażeń i wzruszeń, by odczuwali radość z obcowania z muzyką, by wsłuchując się w magiczne dźwięki doznawali nieosiągalnych nigdzie indziej przeżyć. Sobie, orkiestrze i wszystkim Pracownikom Filharmonii życzę, abyśmy sprostali oczekiwaniom publiczności i co tydzień dostarczali niezapomnianych wrażeń. Pragnę się także zwrócić do wszystkich, którzy być może jeszcze nie mieli okazji być na naszych koncertach. Zapraszam Państwa do wzięcia udziału w niezwykle przygodzie z najbardziej uniwersalną ze sztuk. Wszyscy przecież potrzebujemy czasem zamyślenia, zasłuchania, albo światła muzyki, który wrzusa ale też bawi czy śmieszy. W pędzie codziennych zdarzeń nie przegapmy okazji, by rozkoszować się pięknem, by zatrzymać się – przynajmniej na chwilę – przy muzyce: dla siebie, dla swoich marzeń i tęsknot. Wszak kryzys nie może dotknąć naszej wieloletniej tradycji, gdzie muzyka, kultura i sztuka były bronią i tarczą, przynosiły siłę do przetrwania i ukojenia. Muzyka może wyzwolić w nas pozytywne emocje, a obcowanie z pięknem może przełamać bariery i wyzwolić dobro.

Mam nadzieję, że naszym niezwykłym muzycznym spotkaniom towarzyszyć będzie ta szczególna atmosfera, którą zawsze tworzą relacje wykonawców z odbiorcami, czego Państwu serdecznie życzę.

Stojąc u progu nowego sezonu artystycznego 2010/11 dziękuję serdecznie wszystkim Przyjaciółom, życzliwym Doradcom i Współpracownikom za wsparcie. Dziękuję Władzom Samorządowym, Sejmikowi i Zarządowi Województwa Podkarpackiego. Szczególne słowa podziękowania kieruję do członka Zarządu Województwa Podkarpackiego, prof. Jana Burka.

Kłaniam się naszym wiernym Melomanom, Mecenansom i Sponsorom, prosząc o dalszą życzliwość. Do zobaczenia w magicznym miejscu, gdzie dzielić się będziemy cennym dobrem – sztuką muzyczną.

Rozmawiała **Sylvia Tęcza**



Ponad 5 km długości będzie miała obwodnica Grębowa (pow. tarnobrzeski). Szeroka jezdnia z ekranami akustycznymi, chroniącymi mieszkańców przed hałasem, zostanie wybudowana jeszcze przed końcem 2011 r. Obwodnica przebiegać będzie przez północną część Grębowa. Inwestycja w większości finansowana jest ze środków Unii Europejskiej. Tymczasem nowa nawierzchnia już służy kierowcom na trasie między Przeworskiem a Zarzeczem. Ten remont również odbył się dzięki funduszom unijnym.

## RPO w drodze

### RUCH NA OBWODNICY GRĘBOWA

Budowa nowej drogi kosztować będzie prawie 45 mln zł. Większość środków udało się pozyskać z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa

Podkarpackiego na lata 2007 – 2013. Prace rozpoczęły się 4 sierpnia. Dzięki nowej przeprawie, od wzmożonego ruchu aut odpocznie centrum Grębowa, przez które przebiega trasa łącząca Stalową Wolę i Tarnobrzeg. Inwestycję zrealizuje konsorcjum firm z Dąbrowy

Górnicej (KEM), Tychów (KEM Tyskie Drogi) i Rzeszowa (Przedsiębiorstwo Remontów Ulic i Mostów, Geokart International). Prace według planu potrwać do końca października 2011 r. Obwodnica znacznie ułatwi życie mieszkańcom centrum Grębowa. Nowy, bezpieczny trakt oznacza też lepszy komfort jazdy dla kierowców. Marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński w czasie oficjalnego otwarcia budowy w Grębowie przypomniał o innych remontach przebiegających w ciągu drogi wojewódzkiej nr 871. Obecnie prowadzony jest remont wiaduktu w Stalowej Woli oraz prace na drodze w miejscowości Jeziorko. W sumie wartość tych inwestycji przekracza 100 mln zł, z czego 80 procent środków pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

### PRZEWORSK I ZARZECZE ŁĄCZY NOWA TRASA

Pieniądze z RPO pomogły również sfinansować remont drogi powiatowej z Przeworska przez Zarzecze do Siennowa. Oficjalne otwarcie wyremontowanej trasy odbyło się 31 lipca w obecności marszałka Zygmunta Cholewińskiego oraz przewodniczącego Sejmiku Województwa Podkarpackiego Andrzeja Matusiewicza. Zadanie to zostało zrealizowane w ramach RPO. Wartość całego projektu wyniosła ponad 8 mln zł, natomiast dofinansowanie z EFRR - niecałe 5 mln zł.

S.T.



Fot. A. Kozak

Na placu budowy obwodnicy Grębowa łopaty poszły w ruch. Od lewej: wicestarosta powiatu tarnobrzeskiego Jacek Hynowski, wójt gminy Grębów Zuzanna Paduch, marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński oraz dyrektor Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich Bogdan Tarnawski.

## Kraj Kwitnącej Wiśni w Krasicy

„IX Festiwal Kultury Japońskiej” za nami. Podobnie jak w ubiegłych latach, także i w tym roku odbył się na dziedzińcu zamku w Krasicy.

Festiwal, który w tym roku odbył się 1 sierpnia, ma na celu promocję kultury japońskiej. Mieszkańcy naszego regionu mogą zapoznać się z ceremonią parzenia zielonej herbaty, bonsai (sztuka miniaturyzowania krzewów lub drzew), pokazami japońskich sztuk walki, japońską sztuką kulinarną, kaligrafią, orgiami i muzyką Szopena w wydaniu japońskim. Pomysłodawcą Festiwalu jest pani Iga Dżochowska, założycielka Fundacji Polsko-Japońskiej „Yamato” oraz Centrum Kultury Japońskiej w Przemyślu. Od 9 lat pani Dżochowska z entuzjazmem promuje Przemysł i okolice wśród swoich gości z Japonii.

W marzeniach pani Igi Dżochowskiej jest również wybudowanie ogrodu japońskiego i herbaciarni oraz wspieranie uzdolnionej artystycznie młodzieży. Cieszy fakt, że promocja kultury japońskiej w Przemyślu i w regionie jest doskonałą okazją do pokazania województwa podkarpackiego Japończykom w Polsce, w Europie i w Japonii.

Łukasz Sobek

## Sztandar i medal na 50-lecie

Ochotnicza Straż Pożarna z Huty Brzuskiej skończyła w lipcu 50 lat. Dla strażaków-ochotników, jak również mieszkańców miejscowości było to wielkie i ważne wydarzenie. Momentem kulminacyjnym obchodów było wręczenie strażakom sztandaru i odczytanie aktu nadania go przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie. Ochotnicy z Huty Brzuskiej uhonorowani zostali również srebrnym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Aktu dekoracji sztandaru tym odznaczeniem dokonał druh Julian Sieradzki. Po dekoracji sztandaru odbyło się wręczenie odznaczeń i listów pochwalnych zasłużonym strażakom.

W uroczystościach udział wzięli mieszkańcy Huty Brzuskiej, jak również przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego Andrzej Matusiewicz, członek zarządu Stanisław Bajda oraz radny sejmiku Maciej Lewicki.

Obchody zainaugurowała msza święta z poświęceniem sztandaru, celebrowana przez: ks. Mieczysława Rusina – kapełana strażaków Archidiecezji Przemyskiej, proboszcza katedry przemyskiej, ks. Stanisława Kota – dziekana dekanatu Bircza i ks. Jerzego Góralewicza.

KS

Swoje pierwsze skrzypce wyrzeźbił sobie... sam w wieku 6 lat. Grać na nich nauczył się też samodzielnie. Od tej pory kocha muzykę i nie potrafi bez niej żyć. Swoim śpiewem i humorem zaraża wszystkich wokół. Zawsze wesoły, uśmiechnięty i bardzo żywiołowy. Radości z życia i optymizmu może mu pozazdrościć nie jeden 18-latek. Władysław Pogoda – słynny kolbuszowski skrzypek – obchodził w sierpniu swoje 90. urodziny. W Kolbuszowej zorganizowano mu z tej okazji wspaniałą uroczystość.

## Mistrz folkloru skończył 90 lat



Fot. J. Mazurkiewicz

Kapela Władysława Pogody

Władysław Pogoda to skrzypek, którego zna i podziwia cała Polska. Od 1947 r. zakładał i organizował rozmaite kapele ludowe, działające w okolicach Kolbuszowej. Grając czy kierując każdą z nich, stawiał sobie za cel popularyzowanie autentycznego folkloru muzycznego swoich okolic (teren grupy etnograficznej Lasowiaków). Podobny cel przyświeca także występom pana Władysława jako solisty-instrumentalisty. Liczba nagród, które zdobywał w różnych konkursach, jest potwierdzeniem autentyczności folkloru muzycznego okolic Kolbuszowej, który warto ocalić od zapomnienia, ponieważ jest chyba najbardziej kruchą, ulotną i wrażliwą na wpływ nowoczesności warstwą folkloru.

Od ponad 50 lat Pogoda gra w kolbuszowskiej kapeli. Od ponad 40 jest jej kierownikiem. W 90. urodziny podczas biesiady urodzinowej w Kolbuszowej, muzyk spełnił jedno ze swoich marzeń i wznosił się nad Kolbuszową balonem. A później wiele godzin nie schodził ze sceny, grając ze swoją kapelą oraz zaprzyjaźnionymi zespołami.

S.T.

## Jubileusz w Jaćmierzu

Jaćmierz, Posada Jaćmierska i Bażanówka (gmina Zarszyn) obchodzą w tym roku jubileusz 650-lecia. Uroczystości z tej okazji odbyły się pod koniec lipca. Świątowanie rozpoczęło się od uroczystej mszy św. w kościele parafialnym w Jaćmierzu, koncelebrowanej przez arcybiskupa metropolitę przemyskiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski ks. Józefa Michalika.

Podczas uroczystości odsłonięto tablicę upamiętniającą obchody 650-lecia. Salwą honorową żołnierzy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich uczczono pamięć obrońców Ojczyzny. Obecni na jubileuszu marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński oraz przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego Andrzej Matusiewicz zapalili znicze pod pomnikiem poświęconym poległym obrońcom Ojczyzny.

W ramach obchodów otwarto wystawę poświęconą 100-leciu urodzin biskupa Stanisława Jakła oraz prezentującą dzieje Jaćmierza. Odbyła się również sesja popularnonaukowa w sali Domu Ludowego w Jaćmierzu.

BP



Fot. Arch.

Organizacją jubileuszu zajmował się Społeczny Komitet Obchodów 650-lecia Jaćmierz, Posady Jaćmierskiej i Bażanówki, któremu przewodniczył radny sejmiku Janusz Konieczny.

## Remiza nie tylko dla strażaków

Od sierpnia przy remizie strażackiej OSP w Podolszynie Plebańskiej (gmina Krzeszów) działa świetlica wiejska. Dla mieszkańców to nowe miejsce do organizowania zebrań, spotkań, wystaw i rozmaitych imprez. Również dzieci i młodzież mają do dyspozycji sale, w których mogą spędzać wolne chwile. Powstanie świetlicy było możliwe dzięki funduszom unijnym. Przy otwarciu obiektu obecny był marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński.

Podczas uroczystości otwarcia świetlicy, marszałek Zygmunt Cholewiński przeciął symboliczną wstęgę i pogratulował mieszkańcom gminy nowego obiektu. Świetlica wiejska przy remizie strażackiej w Podolszynie Plebańskiej powstała dzięki dofinansowaniu z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007 - 2013. Całkowity koszt przebudowy remizy wyniósł niemal 390 tys. zł, z czego ponad 215 tys. zł zostało dofinansowane z Funduszy Europejskich.

BP



Drewno od zawsze było obecne w życiu człowieka. Z czasem jednak inne materiały poczęły zajmować jego miejsce. Domy i kościoły zaczęto budować z kamienia, miedziane i cynowe naczynia zastępowały drewniane czerpaki i jeżeli było to tylko możliwe, żelaza zaczęto używać tam, gdzie wcześniej wystarczało drewno. Przykładem jest wiele narzędzi rolniczych, by wspomnieć tylko łopaty, widły, brony i tym podobne przedmioty do niedawna powszechnie używane w tradycyjnych gospodarstwach wiejskich.

## „Zaklęte w Drewnie”

Drewno nigdy jednak nie zostało całkowicie wyparte i do dzisiaj pozostaje wdzięcznym do obróbki i przyjaznym dla użytkownika materiałem, z którego wyrabia się instrumenty i meble, buduje domy, w którym się rzeźbi, by przywołać tylko tych kilka przykładów. Jako że społeczności wiejskie najdłużej wierne były drewnu w jego roli podstawowego materiału (symbolicznym przykładem jest drewniana łyżka), to Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku wydaje się być szczególnie predestynowane, by na jego terenie zorganizować festiwal, którego głównym motywem jest właśnie drewno. „Zaklęte w Drewnie” – tak brzmi nazwa imprezy, o którą tutaj chodzi. Jej organizatorem było województwo podkarpackie, a ona sama odbyła się 8 sierpnia 2010 r. w sanockim skansenie.

Festiwal „Zaklęte w Drewnie” zrealizowany został w formule „festiwalu międzynarodowego”, co nawiązuje do transgranicznego charakteru projektu. Zorganizowany został bowiem dzięki środkom unijnym w ramach „Programu Współpracy Transgranicznej



Stoisko z materiałami promocyjno-informacyjnymi województwa.



Leśnicy uczyli rozpoznawać karpackie gatunki drzew.

Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007 - 2013”. Słowackim partnerem przedsięwzięcia była Agencja Rozwoju Regionalnego w Świdniku, kierowana przez Mirona Mikitę. Podczas festiwalu Słowacy swoją obecność zaznaczyli występem zespołu ze Świdnika prezentującego słowackie tańce ludowe.

Choć Festiwal był najbardziej widowiskowym elementem projektu, to sam w sobie składa się na większy pakiet zrealizowanych zadań. Jednym z nich jest folder pod tym samym tytułem, który wprowadza zainteresowanych tą problematyką czytelników w realia wytworów z drewna, które spotkać można w przygranicznym pasie województwa podkarpackiego i kraju preszowskiego. Na potrzeby tej publikacji i w ogóle projektu utworzona została wstępna baza danych producentów wykorzystujących drewno jako podstawowy materiał (chodzi o producentów mebli, ozdób, gontów, itp.). Ale rzecz nie sprowadza się tylko do wytwórców czy rękodzielników. W polu zainteresowania koordynatorów projektu pozostawała również drewniana infrastruktura mogąca zostać polecona potencjalnemu turyście (np. karczmy, kościoły). W przypadku obiektów sakralnych oprócz wspomnianego folderu informacyjną rolę pełni także tablica usytuowana na terenie przejścia granicznego w Barwinku, która obrazowo komunikuje przebieg szlaków architektury drewnianej tak po polskiej, jak i słowackiej stronie.

Wszystkie przywołane cząstkowe elementy projektu (festiwal, folder, tablica informacyjna) realizują główny cel pomysłodawcy, a jest nim „zintegrowanie rozproszonych działań społeczności lokalnych, organizacji pozarządowych oraz instytucji samorządu lokalnego, które mają na celu wypromowanie istniejących atrakcji turystycznych i stworzenie oferty turystycznej [...] oraz aktywizacja transgranicznej wymiany gospodarczej”. Sanocki festiwal „Zaklęte w Drewnie”, gromadząc wielu przybyłych wystawców oraz gości, którzy przy muzyce folkowej i folklorystycznej licznie uczestniczyli w przygotowanych przez podkarpackich leśników konkursach, pokazał, że projekt o takim „drewnianym” profilu doskonale odpowiada na zainteresowania tak turystów, jak i ludzi gospodarczo, czy też artystycznie realizujących się w szeroko rozumianej obróbce drewna. I dotyczy to zarówno producentów ekskluzywnych fajek, czy oryginalnej drewnianej biżuterii, jak i producentów gontów do krycia dachów. Powodzenie pierwszej edycji festiwalu pozwala sądzić, że „Zaklęte w Drewnie” zainaugurowało cykliczną imprezę, która w przyszłości uświetni roczny kalendarz imprez odbywających się na terenie sanockiego skansenu.

Janusz Górnicki



Kolejne szanty nad Soliną za nami. Żeglarskie pieśni rozbrzmiewały w Bieszczadach przez trzy wieczory, a wszystko w ramach XI Festiwalu Piosenki Żeglarskiej. Szanty w Polańczyku rozpoczęły się w piątek, 30 lipca, i trwały do niedzieli, 1 sierpnia. Na terenie centralnej bazy bieszczadzkiego WOPR-u zebrali się nie tylko mieszkańcy Polańczyka, ale także wypoczywający w okolicy turyści i liczni miłośnicy muzyki żeglarskiej. Do Polańczyka zjechali też przedstawiciele PGNiG, organizując na cyplu akcję pt. „Bezpiecznie nad wodą”. Żeglarze natomiast wzięli udział w regatach.

## Solina w dźwiękach szant

Festiwal przyciągnął na soliński cypl tysiące osób. Podczas koncertów zaprezentowane zostały zarówno tradycyjne piosenki żeglarskie, ale także utwory szantowe połączone z folk rockiem lub w jazzowych aranżacjach. Nie zabrakło dźwięków metalowych, ani celtyckich rytmów brzmiących wraz z punkiem. Festiwal zainaugurował występ zespołu Alestorm ze Szkocji. Publiczność wysłuchała ponadto koncertów szantowych w wykonaniu znanych zespołów z Polski i zagranicy. Wśród wykonawców znalazły się m.in.: Orkiestra Samanta, EKT Gdynia, Yank Shippers, Smugglers, Klang, Chris Roche i Dominic Dowsey-Shanty Crew z Anglii oraz

The Dreadnoughts z Kanady. – Szanty w Bieszczadach wędrowały po różnych miejscach. Jednak przez ostatnie lata upodobały sobie Polańczyk, który już po raz piąty jest gospodarzem festiwalu. W czasie trwania imprezy miejscowość odwiedziło kilka tysięcy osób. Atrakcji nie brakowało. W tym roku festiwal połączyliśmy z regatami i ogólnopolską kampanią „Bezpiecznie nad wodą”, organizowaną przez PGNiG. Dwa dni była z nami ekipa TVN-u na czele z Omeną Mensah, która relacjonowała dla TVN 24 imprezę na żywo. To dla Bieszczadów świetna promocja w całej Polsce – informuje Artur Szymański, prezes Bieszczadzkiego WOPR-u.

W ramach imprezy odbyły się również regaty żeglarskie: „PGNiG Bezpiecznie nad wodą Delphia Cup”, o Puchar Prezesa Radia Rzeszów oraz Puchar Prezesa Bieszczadzkiego WOPR. W regatach wzięło udział 36 załóg w 6 klasach: Delphia 24, T1, T2, T3, Sport i Omega Sport. W sumie rozegrano 4 wyścigi przy słabym wietrze od 0 do 8 węzłów. - Pierwszego dnia, przy wietrze 4 - 8 węzłów odbyły się dwa bardzo dobre wyścigi. Rywalizacja na trasie była zaskakująca, zawodnicy tasowali się bardzo mocno. Załogi Andrzeja Czapskiego i Zbigniewa Kani zaliczyły po jednej wpadce - wyjaśnia Piotr Kowalewski, sternik jachtu Indygo, Delphia 24. - My ukończyliśmy ten dzień na pierwszej pozycji, ale drugiego dnia nie udało nam się jej obronić przed doskonale pływającym Fordem Kuga. Drugi dzień regat to bardzo słaby wiatr (0 - 4 węzłów). W drugim wyścigu wiatr bardzo mocno zmienił kierunek od zakończenia procedury startowej, tak że 1 halsem wpływałyśmy na górną boję i jednym halsem na dolną, nie było więc zbyt wiele emocji. Kolejność jachtów ustaliła się po starcie i bez specjalnych zmian wszyscy dojechali do mety. Oba wyścigi wygrał Ford Kuga – dodaje Kowalewski.

Poza szantami i regatami, na cyplu odbywały się zawody pływackie, jak



Fot. K. Zajączkowski (4)

Pokazy ratownicze nad Soliną w ramach akcji pt. „Bezpiecznie nad wodą”.





Malowanie twarzy było jedną z najpopularniejszych atrakcji dla dzieci.



Jeden z kilkunastu koncertów szantowych



Na XI Festiwalu Piosenki Żeglarskiej bawiło się tysiące osób.

również pokazy i szkolenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Impreza została bowiem połączona z ogólnopolską kampanią „PGNiG Bezpiecznie nad wodą”. Mieszkańcy Polańczyka oraz licznie wypoczywający w okolicy turyści po raz pierwszy mieli okazję zapoznać się z głównymi ideami kampanii: bezpieczeństwem, ekologią, sportem i zdrowym stylem życia. – Polańczyk mieści się w sercu polskiego górnictwa naftowego, dlatego kampania „PGNiG Bezpiecznie nad wodą” przeprowadzona właśnie tutaj ma dla nas szczególne znaczenie. Urok tego miejsca za pewnością podniósł wartość naszych działań – podkreśla Anetta Stawińska, kierownik ds. promocji PGNiG.

Program pikniku i regat w Polańczyku, oprócz elementów edukacyjnych, przewidywał liczne atrakcje i możliwość aktywnego spędzenia czasu. Uczestnicy pikniku próbowali swoich sił na ścianie wspinaczkowej, bawili się w nadmuchiwanym miasteczku lub przygotowywali do pływania sprzęt kitesurfingowy. Każdy miał możliwość popłynąć statkiem po Solinie czy wziąć udział w konkursach o tematyce ekologicznej.

Honorowy patronat nad imprezą objęli minister sportu i turystyki Adam Giersz, marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński oraz wójt gminy Solina Zbigniew Sawiński.

**Sylwia Tęcza**



Ponad sto załóg, serpentyny i zakręty – tak w kilku słowach można streścić 19. Rajd Rzeszowski, który odbył się 6 i 7 sierpnia br. Na starcie ustawiła się czołówka polskich kierowców oraz zawodników z Francji, Słowacji, Czech, Węgier, Ukrainy i Rosji.

## 19. Rajd Rzeszowski

Do tegorocznej edycji rajdu zgłosiło się 138 załóg. Kierowcy rywalizowali na trasie liczącej ponad 160 km podzielonej na dwanaście odcinków specjalnych. W tym roku ranga rajdu znacznie wzrosła, ponieważ był on częścią eliminacji Rajdowych Mistrzostw

Europy Centralnej. Ponadto kierowcy walczyli o zwycięstwo w V rundzie Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski i Słowacji oraz VI rundzie Rajdowego Pucharu Polski.

Ze względu na powódź, która dotknęła województwo podkarpackie, trasa



Główni zwycięzcy rajdu na rynku w Rzeszowie



Odcinek specjalny rajdu w Lubeni



Mirosław Kwaśnik w zabytkowym SAAB 96

rajdu w porównaniu z ubiegłymi latami została częściowo zmieniona. Kierowcy walczyli na odcinkach specjalnych w Lubeni, Handzlówce, Połomi, Dynowie, Konieczkowej i Rzeszowie. Szczególnie widowiskowo przebiegała rywalizacja w centrum Rzeszowa.

19. Rajd Rzeszowski okazał się pomyslny dla Francuzów. Zwycięzcami zostali Bryan Bouffier wraz z Xavierem Panseri. Wygrali oni ostatni odcinek specjalny (Połomia) z 5,9-sekundową przewagą nad załogą Kajetan Kajetanowicz i Jarosław Baran. Trzecie miejsce zajęła załoga Michał Solowow wraz z Maciejem Baranem.

Kciuki trzymane mocno przez podkarpackich kibiców miały przynieść powodzenie załogom z naszego regionu, które mimo iż nie wygrały, to świetnie spisały się w całym rajdzie. Uwaga widzów skupiona była na ekipie z nr. 4, którą tworzyli Grzegorz Grzyb i Przemysław Zawada. Nie mniej emocji wywołała jazda Macieją Rzeźnika i Przemysława Mazura oraz tandemem Teodor Kocur i Marcin Barlog. Wszyscy panowie podkreślają, że rajd był dla nich solidną lekcją, a wnioski zaprocentują przy kolejnych stratach. Dobrze spisała się również ekipa Witolda Zimnego i Szczepana Mirka. Zawodnicy reprezentujący Automobilklub Rzeszowski zwyciężyli rajd w klasie N2 oraz zajęli wysoką pozycję w klasyfikacji generalnej. Na uwagę zasłużył też Janek Chmielewski. Pochoźący z Krakowa kierowca, w rajdzie wystartował w barwach rzeszowskich.

Sylvia Tęcza



Prócz teorii dotyczącej public relations, praktyczne porady, jak skutecznie komunikować się z dziennikarzami.

## Nowa książka o relacjach z mediami w samorządach

W wrześniu na rynku ukaże się nowa książka z branży public relations „Relacje z mediami w samorządach – teoria i praktyka”, autorstwa dr. Dariusza Tworzydło i dr. Pawła Kuca.

Książka jest adresowana do samorządowców, specjalistów ds. komunikacji i media relations, rzeczników prasowych w samorządach gminnych, powiatowych i wojewódzkich, a także tych wszystkich, którzy chcą zdobyć lub poszerzyć wiedzę dotyczącą prawidłowego komunikowania się z mediami w ramach media relations.

Publikacja ma formę poradnika. Jest przygotowana z dwóch punktów widzenia: specjalisty public relations z wieloletnim doświadczeniem w tej branży i dziennikarza, który przez długi czas zajmował się tematyką samorządową. Autorzy prezentują teoretyczne aspekty i definicje public relations. Podają argumenty, dlaczego samorządy powinny przywiązywać duże znaczenie do właściwej komunikacji z mediami. Tym bardziej, że efekty poprawnej polityki media relations są elementem budowania dobrego wizerunku samorządu w oczach opinii publicznej. Autorzy pre-

zentują również, na czym polega istota komunikacji z mediami, jakie są narzędzia, których można użyć do kontaktów z dziennikarzami. Pokazują pozytywne przykłady działań media relations w samorządach, jak i opisują złe praktyki w tej dziedzinie.

Osobny rozdział został poświęcony na analizę sytuacji kryzysowych w samorządach, ich rozwiązywanie, najczęstsze błędy popełniane w czasie kryzysów przez samorządowców, a także procedury zarządzania kryzysem i odbudowę reputacji samorządu po kryzysie.

Sporo miejsca poświęcono na praktyczne aspekty komunikacji z mediami w samorządach. Są to porady dotyczące korzystania z narzędzi komunikacji z mediami. Tym samym z publikacji można poznać zasady tworzenia baz danych, zasady przygotowywania informacji prasowych dla redakcji. Szeroko zostały opisane reguły dotyczące przygotowania i przebiegu konferencji prasowych, a także zasady, które warto zastosować przy udzielaniu wywiadu. Książka obejmuje również kwestie dotyczące sprostowań i autoryzacji



**Relacje z mediami w samorządach – teoria i praktyka, Dariusz Tworzydło, Paweł Kuca, Wydawnictwo „Newline”, Rzeszów 2010.**

wypowiedzi w mediach. Praktyczne porady obejmują także zachowanie w czasie udzielania wypowiedzi do kamery.

Ważnym fragmentem publikacji są wyniki badań autorstwa Zbigniewa Chmielewskiego dotyczące media relations w samorządzie terytorialnym. Badaniami objęto urzędy gminy i urzędy miast z województw podkarpackiego i zachodniopomorskiego.

jar

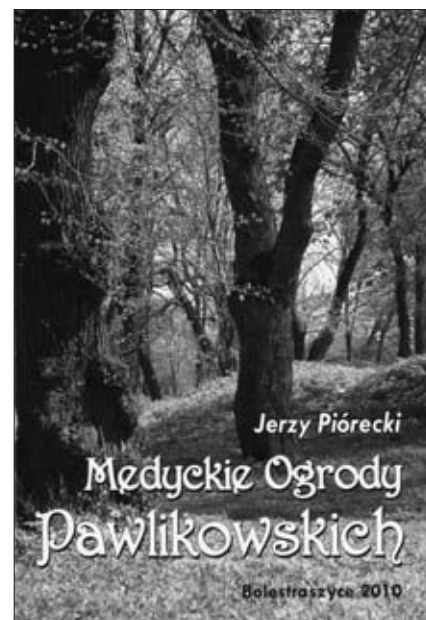
## Medyczne ogrody Pawlikowskich – nowe wydawnictwo Arboretum

Do rąk miłośników historii regionu trafiło właśnie wydawnictwo przygotowane przez Arboretum w Bolestraszczykach, w ramach serii wydawniczej jako 13. Zeszyt – „Medyczne ogrody Pawlikowskich” Jerzego Pióreckiego. Działalność Pawlikowskich – „medycznych Medyceuszy” – stawia ich na czołowych miejscach w dziejach m. in. polskiej kultury, sztuki, teatru, ochrony przyrody i dziedzictwa narodowego oraz działalności gospodarczo-ekonomicznej i rolniczej, prowadzonej szeroko na terenie majątku medycznego.

Zakład Ogrodniczy i Szkoła Ogrodnicza w Medyce, których największy rozwój przypada na 1. połowę XIX w., słynne były w całej Europie. Podobne zakłady w Polsce dopiero w 2. połowie XIX w. osiągnęły porównywalny stan do medycznych kolekcji roślin ozdobnych, szklarniowych i gruntowych (w tym również przeznaczonych do sprzedaży. W wydany we Lwowie w 1835 r. *Spisie roślin w pomarańczarni i szklarni ogrodu medycznego (...)* do

*sprzedania będących* wymienionych jest 2300 gatunków i odmian, a w ogrodach było wówczas 11 szklarni wyspecjalizowanych do uprawy roślin, np. ananasarnia, palmiarnia, storczykarnia, figarnia. Najliczniejsze były kolekcje kamelii, których w Medyce hodowano 450 (dziś porównywalne jedynie z kolekcją kamelii w Ogrodach Botanicznych w Berlinie). Katalog roślin gruntowych z ogrodów Pawlikowskich, wydany we Lwowie w 1841 r., zawiera już 6000 gatunków i odmian oraz obok nazw łacińskich także polskie, co było wydarzeniem na szeroką skalę.

Niewielka książeczka zawiera, obok bogactwa informacji o tej dziedzinie działalności Pawlikowskich, także liczne rysunki, zdjęcia współczesnych pozostałości po świetności Medyki oraz reprint *Spisu roślin w pomarańczarni i szklarni Zakładu Ogrodniczego w Medyce* Józefa Błaszkę z 1835 r. Uwagę przyciągają plany ogrodów medycznych, całej posiadłości, systemu fortyfikacji i zabudowy.



Co to jest „bromelia” i „gladiolus”? Ile było odmian begonii, czyli po polsku ukośnicy? Odpowiedź zawarta jest w „Medycznych ogrodach Pawlikowskich”.

Izabela Fac

Minister Edukacji Narodowej, ustalając podstawowe kierunki realizacji polityki oświatowej państwa przez kuratorów oświaty w latach szkolnych 2011/2012 oraz 2012/2013, zamierza wprowadzić we wszystkich szkołach podstawowych nową podstawę programową kształcenia ogólnego. Wymaga ona wdrożenia kompleksowego programu wspomagającego szkołę w procesie edukacji, uwzględniającego indywidualną pracę z dzieckiem w celu wspierania jego osobistego rozwoju. MEN nie zamierza jednak pozostawić szkół podstawowych samych z tym zadaniem, stąd idea – obecnie wprowadzana w życie – stworzenia projektu systemowego „indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów klas I - III szkół podstawowych”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach PO KL.

## Indywidualizacja nauczania w szkołach podstawowych – nowy typ wsparcia w ramach poddziałania 9.1.2 PO KL.

Zadanie to ma zasięg ogólnokrajowy, dlatego zostało opracowane w ramach Priorytetu III PO KL (Wysoka jakość systemu oświaty), jednakże ze względu na charakter konkretnych działań, wdrożenie tego projektu nastąpi w ramach Priorytetu IX tego samego programu (Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach) – realizacja wsparcia w poszczególnych placówkach wdra-

żana będzie na poziomie poszczególnych województw. Ponieważ wszystkie szkoły podstawowe muszą dostosować się do nowych zasad polityki oświatowej, realizacja tego projektu w poszczególnych szkołach może stanowić źródło nieoczekiwanej pomocy zarówno merytorycznej, jak i finansowej dla wprowadzenia zasady indywidualizacji procesu nauczania w klasach I – III.



Fot. K. Urbański

Projekt systemowy dotyczący indywidualizacji nauczania daje szansę szkołom podstawowym w naszym regionie na dofinansowanie takich działań i wsparcia dla uczniów, na które często brak było środków finansowych.

Samorząd Województwa Podkarpackiego poprzez Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie (pełniący rolę Instytucji Pośredniczącej PO KL dla naszego regionu) zdecydował o umożliwieniu realizacji projektów w tym zakresie w możliwie najwcześniejszym terminie – począwszy od roku szkolnego 2010/2011. W tym celu w marcu br. wprowadzono zmianę do Planu Działania dla Priorytetu IX na 2010 r. oraz zaktualizowano Szczegółowy Opis Priorytetów PO KL. Zmiany te pozwoliły na dopuszczenie do realizacji tego typu projektów. W województwie podkarpackim rozpoczęto prace nad wdrożeniem projektów do realizacji, jak również akcję promocyjno-informacyjną w tym zakresie. W ramach promocji projektu 11 maja 2010 r. w GC Nowiny ukazał się artykuł dotyczący indywidualizacji procesu nauczania w klasach I - III szkoły podstawowej. Także w ramach cyklicznych audycji o PO KL w TVP Rzeszów wyemitowany został w czerwcu (jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego) reportaż dotyczący różnorodnych, zindywidualizowanych działań inicjowanych przez szkoły w naszym regionie. Reportaż ten będzie emitowany także we wrześniu, tj. po przystąpieniu szkół do pracy. W zakresie uruchomienia programu WUP w Rzeszowie współpracuje z Kuratorium Oświaty z myślą o wnioskodawcach aktualnie opracowywany jest poradnik i ulotki tematyczne dot. indywidualizacji nauczania. 15 września br. zorganizowana zostanie konferencja dla organów prowadzących szkoły podstawowe, dyrektorów szkół, kadry pedagogicznej, w trakcie której ogłoszony zostanie nabór wniosków, który będzie trwał od 16 września 2010 r. do 21 października 2010 r. Uczestnicy konferencji zapoznani zostaną z założeniami programu w różnych aspektach, a także otrzymają płyty CD z poradnikiem oraz innymi pomocnymi materiałami.

### KTO MOŻE PRZYSTĄPIĆ DO PROJEKTU?

Choć projekt ten skierowany jest ostatecznie do szkół podstawowych (a konkretnie do uczniów i uczennic klas I - III szkoły podstawowej), to wnioskodawcami tychże projektów mogą być wyłącznie organy, którym szkoły są podległe – w tym również organy prowadzące szkoły niepubliczne. Aby przystąpić do realizacji projektu, liczba szkół objętych wnioskiem musi wynosić co najmniej 70 proc. wszystkich szkół podstawowych podlegających danemu



organowi prowadzącemu. Odsetek ten stanowi kryterium dostępu - dla projektów kierowanych do dofinansowania w 2010 r. - zawarte w Zasadach przygotowania, realizacji i rozliczania projektów systemowych w zakresie indywidualizacji nauczania realizowanych przez organy prowadzące szkoły w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki z 23 kwietnia 2010 r.

Projekty systemowe mogą być przygotowane i złożone wspólnie przez kilka organów prowadzących szkoły (projekt systemowy realizowany w partnerstwie zgodnie z zakresem realizacji projektów partnerskich określonym przez IZ PO KL). W przypadku realizacji projektu systemowego w partnerstwie jeden z organów prowadzących jest liderem, a pozostałe występują w roli partnerów. Organ prowadzący, który przystąpił do realizacji projektu systemowego w partnerstwie, nie może w tym samym roku samodzielnie złożyć wniosku o dofinansowanie dla szkół, dla których jest organem prowadzącym. Dla partnerstw nie przewiduje się dodatkowych środków. Partnerstwo może być nawiązane również pomiędzy organem prowadzącym (jst) i organem prowadzącym szkołę niepubliczną.

Projekty realizowane mają być w trybie systemowym, a więc każdy organ prowadzący ma prawo do sięgnięcia po środki na zrealizowanie projektu indywidualizacji procesu nauczania uczniów klas I - III szkoły podstawowej, nie bojąc się o konkurencję ze strony innych wnioskodawców. Warunkiem uzyskania dofinansowania jest wyłącznie chęć zrealizowania projektu oraz przygotowanie poprawnego wniosku, który w trakcie oceny podlegać może poprawie w zakresie wskazanych przez IP treści.

### **WARUNKI PRZYSTĄPIENIA DO PROJEKTU**

Ażeby przystąpić do projektu, spełnione muszą być pierwsze trzy standardy. Standard 4 oraz 5 stanowią przedmiot realizacji projektu (tylko wydatki związane z realizacją standardu 4 i 5 będą kwalifikowane).

**Standard 1:** W szkole działa zespół nauczycieli odpowiedzialnych za opracowanie, wdrożenie i realizację działań ukierunkowanych na indywidualizację procesu nauczania i wychowania uczniów klas I - III w kontekście wdrażania nowej podstawy programowej kształcenia ogólnego na I etapie edukacyjnym. Zespół przeprowadza w szkole rozpo-

znanie potrzeb i analizuje szczegółowo jego wyniki. Na podstawie tego rozpoznania zespół opracowuje i monitoruje programy nauczania dostosowane do potrzeb uczniów danej klasy, uwzględniające indywidualizację pracy z dzieckiem na lekcji. W skład zespołu wchodzi nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej oraz inni nauczyciele pracujący bezpośrednio z uczniami z klas I - III, np.; wychowawca świetlicy, bibliotekarz, pedagog szkolny lub psycholog – jeśli są zatrudnieni.

**Standard 2:** Nauczyciele prowadzący obowiązkowe zajęcia w danej klasie realizują opracowany program, w tym indywidualizują pracę z uczniem, dostosowując ją do jego potrzeb i możliwości. Przyjęte do realizacji programy opisują wykorzystywane metody i formy pracy w odniesieniu do rozpoznanych, indywidualnych specjalnych potrzeb edukacyjnych, zarówno dzieci mających specyficzne trudności w uczeniu się, jak i szczególnie uzdolnionych.

**Standard 3:** Nauczyciele doskonalą swoje umiejętności zawodowe w zależności od potrzeb, wynikających z przeprowadzonego w szkole wstępnego rozpoznania i zaplanowanych do realizacji zajęć wspierających uczniów.

Jeżeli powyższe standardy zostaną spełnione, szkoła może ubiegać się o dofinansowanie na realizację czwartego i piątego standardu.

**Standard 4:** Szkoła doposaża swoją bazę dydaktyczną w pomoce dydaktyczne wynikające z procesu indywidualizacji oraz w sprzęt specjalistyczny. Planowane elementy wyposażenia szkoły odpowiadają rozpoznanym potrzebom i zaplanowanym zajęciom dodatkowym.

**Standard 5:** Szkoła realizuje ofertę zajęć dodatkowych, wspierających indywidualizację procesu dydaktycznego, opracowaną przez zespół nauczycieli.

### **KWOTA DOFINANSOWANIA**

Do obliczenia kwoty dofinansowania potrzebne jest rozgraniczenie na szkoły małe oraz szkoły duże. Szkołą małą jest szkoła, w której suma uczniów i uczennic w klasach I - III jest mniejsza bądź równa 69. Szkołą dużą jest szkoła, w której suma uczniów i uczennic klas I - III jest równa bądź większa niż 70.

Dopuszczalną wartość projektu dla jednostki, której podległe są szkoły, obliczamy w następujący sposób:

Kwota skalkulowana dla organu prowadzącego jest sumą iloczynu kwoty 30 tys. zł i liczby szkół „małych” (nie więcej niż 69 uczniów w klasach I – III oraz iloczynu kwoty 453,3 tys. zł i liczby uczniów w klasach I – III w pozostałych szkołach podstawowych (liczba uczniów 70 lub więcej) prowadzonych przez dany organ.

Ważne jest, iż kwota dofinansowania na jedną szkołę bez względu na liczbę uczniów nie może być niższa niż 30 tys. zł.

### **KWALIFIKOWALNOŚĆ KOSZTÓW W PROJEKCIE**

W ramach projektu kwalifikowalne są wszystkie koszty związane z realizacją zajęć dodatkowych oraz doposażenie bazy dydaktycznej, a więc koszty bezpośrednio związane z realizacją standardu 4 oraz 5. Koszty zarządzania związane z wdrażaniem projektu, koszty pośrednie oraz koszty wynikające z realizacji standardów I - III nie są kosztami kwalifikowanymi w projekcie i nie można ich ponosić z budżetu projektu.

Rodzaje zajęć przewidzianych dla realizacji w ramach standardu 5

W zależności od rozpoznanych potrzeb uczniów szkoła powinna realizować następujące zajęcia:

- zajęcia dla dzieci ze specyficznymi trudnościami w czytaniu i pisaniu, w tym także zagrożonych ryzykiem dysleksji;
- zajęcia dla dzieci z trudnościami w zdobywaniu umiejętności matematycznych;
- zajęcia logopedyczne dla dzieci z zaburzeniami rozwoju mowy;
- zajęcia socjoterapeutyczne i psychoedukacyjne dla dzieci z zaburzeniami komunikacji społecznej;
- gimnastyka korekcyjna dla dzieci z wadami postawy;
- specjalistyczne zajęcia terapeutyczne (np.: hipoterapia, muzykoterapia, dototerapia) dla dzieci niepełnosprawnych;
- zajęcia rozwijające zainteresowania uczniów szczególnie uzdolnionych ze szczególnym uwzględnieniem nauk matematyczno-przyrodniczych (np. prowadzenie obserwacji przyrodniczych).

Szkoły małe powinny zrealizować przynajmniej 2, a szkoły duże przynajmniej 4 rodzaje zajęć wymienionych powyżej. Liczba godzin przeznaczonych na jeden rodzaj zajęć nie może być niższa niż 30 w ciągu roku szkolnego.

## Taksówkami do Gdańska, czyli jak powstawała krośnieńska „Solidarność”

Krosno nie miało tradycji opozycyjnych. Po II wojnie światowej stało się ważnym ośrodkiem przemysłowym, ale po stłumieniu przez komunistów oporu zbrojnego i politycznego pod koniec lat czterdziestych kryzysy społeczne i wybuchy niezadowolenia omijały ten region. Wydarzenia marcowe 1968 r. odbiły się jedynie niewielkim echem wobec braku ośrodków akademickich, a wydarzenia grudnia 1970 r. i radomski czerwiec przeszły niemal niezauważone. Choć pojawiali się tu po 1976 r. pojedynczy emisariusze organizacji opozycyjnych, to nie powstały w województwie krośnieńskim żadne trwałe struktury. Do najważniejszych emisariuszy należeli działający niezależnie od siebie Antoni Gouda i Stanisław Kusiński z ROPCiO. Odbiorcą przywożonej w Krośnieńskie bibuły byli Eugeniusz Chytła z Sanoka i liczni księża. W 1978 r. w Bieszczadach przebywali także przedstawiciele KSS „KOR” Wiesław Kęcik i Maciej Rayzecher, którzy współpracowali z ks. Kazimierzem Kaczorem.

### PIERWSZY BYŁ „AUTOSAN”

Największym w regionie zakładem pracy była Sanocka Fabryka Autobusów „Autosan” w Sanoku, w którym pracowało do 7 tysięcy osób. Był to zakład szczególnie w związku z tym, że przybywali doń kierownicy ze wszystkich zakątków Polski. Wraz z kierowcami dostarczającymi i odbierającymi autobusy, przyczepy i części zamienne przybywały wiadomości, jakże różne od tych, które podawane były w oficjalnych środkach masowego przekazu. To tu także pracował przed wyjazdem do Gdańska człowiek, który rozpoczął strajk w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, a później kierował drukiem wydawnictw trójmiejskiego MKS – Andrzej Kołodziej. Nie zaskakuje zatem, że właśnie w „Autosanie” miały miejsce pierwsze strajki na terenie województwa krośnieńskiego. W wyniku prowadzonych w lipcu i sierpniu akcji protestacyjnych załoga uzyskała dla siebie poprawę warunków pracy i płac. Informacje o tym rozeszły się w województwie wśród pracowników innych zakładów. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W sobotę 23 sierpnia pracę wstrzymali robotnicy trzech wydziałów Zakładów Włókna Szklanego Krośnieńskich Hut Szkła. Dyrekcja kombinatu zdołała przekonać strajkujących do zaprzestania protestu, obiecując rozpatrzenie zadań, lecz już w poniedziałek, 25 sierpnia,

strajk rozpoczęły praktycznie całe zmiany w Hucie Szkła Gospodarczego nr III i Hucie Szkła Technicznego (łącznie ponad 1 tys. osób). Rozszerzono listę żądań, wśród których znalazło się obniżenie wieku emerytalnego do 55 lat, wprowadzenie wszystkich sobót wolnych, a więc elementy 21 postulatów gdańskich. Wówczas w województwie zawrzało. W niemal wszystkich zakładach dyskutowano o zaistniałej sytuacji i od rana 26 sierpnia stanęły: Fabryka Amortyzatorów „Polmo”, WSK PZL Krosno, Zakłady Urządzeń Naftowych i Gazowniczych. W południe stanęły autobusy PKS. Niemożliwy stał się dowóz pracowników na II zmianę. Wkrótce do strajku dołączyły kolejne zakłady z Krosna i z innych miast, w tym po raz kolejny „Autosan”. Następnego dnia, także na skutek strajków jasielskiego i sanockiego PKS oraz Miejskiej Komunikacji Samochodowej, życie gospodarce województwa zostało sparaliżowane.

### EMISARIUSZ Z GDAŃSKA

Tymczasem od kilku dni w Krośnie przebywał Brunon Mańko. Była to postać dość tajemnicza. Posługiwał się pseudonimem „Ben”. Nie mając żadnych związków z województwem krośnieńskim, przybył jako emisariusz komitetu strajkowego Stoczni im. Lenina w Gdańsku i poszukiwał kontaktu z pracownikami tutejszych zakładów, by przekazać im informacje o przebiegu strajku i jego intencjach. 27 sierpnia rano stanął przed bramą FA „Polmo”, prosząc o wpuszczenie do środka i spotkanie z komitetem strajkowym. Po namyśle strajkujący postanowili wpuścić Mańkę do środka, choć początkowo nie wierzyli, że jest on rzeczywiście emisariuszem z Gdańska. Dopiero gdy ten zdjął gips, który miał na ręce, a z opatrunku wysypały się ulotki MKS-u uwierzono mu. Od tej pory Mańko uzyskał wpływ na dalszy przebieg wydarzeń w województwie krośnieńskim.

Jego pierwszą propozycją było zakończenie strajku i przekształcenie komitetów strajkowych w komitety założycielskie wolnych związków zawodowych. Zapewnił krośnieńskich robotników, że w ich imieniu strajkuje Wybrzeże. Przewodniczący komitetu strajkowego w „Polmo” Józef Bek pod wpływem załogi nie zdecydował się jednak zakończyć strajku. Zgodził się natomiast na propozycję, która wyszła od komitetu strajkowego w WSK (przewodniczący Zygmunt Zawojski), aby w piątek rano spotkać się

w stołówce tego zakładu mieszczącej się na jednym z krośnieńskich osiedli w celu utworzenia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Gdy jednak przed godziną 10 przed stołówką zaczęli gromadzić się przedstawiciele komitetów strajkowych (telefonicznie o spotkaniu zawiadomiono większość dużych zakładów pracy w mieście) okazało się, że jest ona już obstawiona przez funkcjonariuszy SB. Niebawem też Zygmunt Zawojski przekazał zebranim informację o tym, że dyrektor WSK nie zgodził się na wpuszczenie delegatów do obiektu i w związku z tym spotkanie zostaje odwołane. Gdy jednak zawiadomiono telefonicznie przedstawicieli komitetu strajkowego z „Polmo” o zaistniałej sytuacji natychmiast przed stołówkę WSK udał się zakładowy samochód z Brunonem Mańką, który zawiadomił stojących wciąż na miejscu delegatów o tym, że w „Polmo” istnieją warunki do przeprowadzenia zebrania. Czym prędzej udano się zatem do Fabryki Amortyzatorów. Tam zgromadzili się przedstawiciele strajkujących z krośnieńskiego oddziału PKS, Lotniczych Zakładów Naprawczych, Krośnieńskich Hut Szkła, WSK PZL Krosno, Zakładów Urządzeń Naftowych „Naftomet”, Przedsiębiorstwa Budownictwa Sportowego „Naftomontaż”, Fabryki Obuwia Sportowego „Fabos”, Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Krosnolen” i oczywiście gospodarze z FA „Polmo”. Spotkaniu przewodniczył Józef Bek. Brunon Mańko przedstawił cele strajków na Wybrzeżu i zaproponował zebraniem, by wysłali do Gdańska delegację, która weźmie udział w podpisaniu porozumienia ze stroną rządową. Jednocześnie zaproponował powołanie Zespołu Organizacyjnego Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych Województwa Krośnieńskiego i zakończenie strajków w województwie. Wszystkie komitety strajkowe przystały na tę drugą propozycję i w ten sposób w Krośnie powstała prawdopodobnie pierwsza organizacja związkowa używająca w nazwie przymiotników „Niezależny” i „Samorządny”. Propozycja wysłania do Gdańska delegacji wywołała jednak dyskusję gdyż strajkujący obawiali się represji ze strony władz państwowych. Zebranych przekonał przewodniczący komitetu strajkowego w PKS Franciszek Pytko, który zapowiedział, że załatwi w swoim zakładzie autobus dla delegatów, a w razie zatrzymania delegacji mogą przecież liczyć na strajk swych zakładów w ich obronie. Ostatecznie ustalono, że każdy zakład na ogólnym zebraniu załogi wybierze po 2 przedstawicieli, którzy jeszcze tego samego dnia o godzinie 18 udadzą się autobusem do Gdańska.

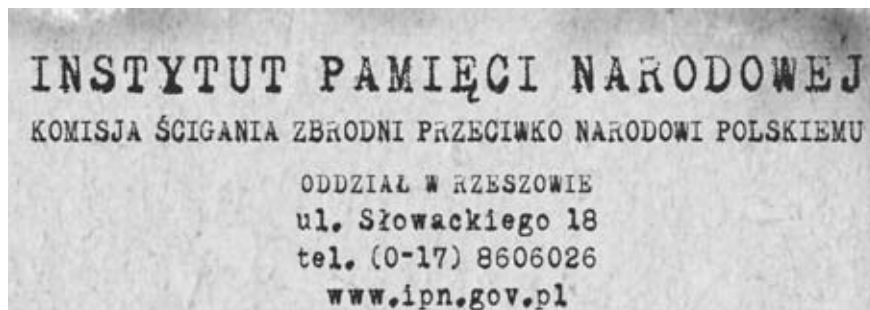
### DELEGACI W STOCZNI

Niebawem okazało się jednak, że autobusu z PKS nie będzie. Na wysokości zadania stanęli wówczas związkowcy z „Po-



lmo”, którzy zdołali uzyskać zgodę na użycie do tego celu ich zakładowego autobusu. Gdy delegaci zebrali się pod bramą zakładu okazało się jednak, że „nieznani sprawcy” poprzebijali opony w autobusie. Wówczas Brunon Mańko i Józef Szul (jeden z delegatów z PBN „Naftomontaż”) udali się na postój taksówek pod dworcem PKS i przekonali czterech taksówkarzy, aby ci zawieźli delegatów do Gdańska. W ten sposób Brunon Mańko, 11 przedstawicieli zakładów Krosna i 4 taksówkarzy udało się w podróż. Wśród delegatów byli: Jordan Dembiczak, Mieczysław Wierdak i Józef Ryglewicz (FA „Polmo”), Wincenty Walkowiak (KHS), Jerzy Krawczyk i Zygmunt Zawojski (WSK PZL), Stanisław Lorenc i Jan Lubaś (ZUN „Naftomet”), Stanisław Druźba, Stanisław Ryba i wspomniany Józef Szul (PBN „Naftomontaż”). Pod stocznię w Gdańsku dojechali ok. godziny 7 rano. Byli pierwszymi przedstawicielami z Polski południowej, którzy zjawili się w sali BHP. Po południu 30 sierpnia w drogę powrotną do Krosna udali się czterema taksówkami Mieczysław Wierdak, Stanisław Druźba, Stanisław Ryba i Zygmunt Zawojski. Wraz z delegatami pozostało dwóch taksówkarzy: Ryszard Wojnarowski i Józef Zajdel, którzy jako przedstawiciele Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Krośnie *de facto* przyłączyli się do ZO NSZZ WK. Odstąpili oni swoje taksówki delegatom wracającym do Krosna, a sami wrócili wraz z pozostałymi pociągami i autobusami. Wszystko po to by 31 sierpnia 1980 r. wraz z pozostałymi delegatami być świadkami podpisania porozumienia między MKS a delegacją rządową.

Brunon Mańko podczas pobytu w Gdańsku uzyskał potwierdzenie przyjęcia do wiadomości przez MKS powstania ZO NiSZ WK oraz upoważnienie dla siebie, zezwalające na rozpoczęcie prac związanych z organizowaniem Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych. Tymczasem w województwie krośnieńskim ciężar fali strajkowej powoli przesunął się z miast na zakłady wiejskie i kółka rolnicze. Jeszcze 29 sierpnia krośnieńska SB zatrzymała w Lesku kolejnych dwóch emisariuszy MKS Józefa Zycha i Jerzego Rajchela, którzy w Sanoku i Lesku kolportowali wydawnictwa Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia. Nie zdołali oni jednak nawiązać kontaktu ze strajkującymi w tych miastach. Strajki w największych zakładach wygasły do niedzieli 31 sierpnia. Po powrocie delegatów i odespaniu przez nich podróży we wtorek 2 września przedstawiciele krośnieńskich zakładów pracy spotkali się w mieszkaniu Franciszka Pytki. W spotkaniu tym uczestniczyli także członkowie komitetów strajkowych z terenu Jasła. ZO NiSZ WK przekształcono w Komitet Organizacyjny NiSZ w Krośnie. Zmiana ta była podyktowana między innymi tym, że jak sądzili krośnianie, na tym ciele spocznie odpowiedzialność za organizację NSZZ nie



tylko w województwie krośnieńskim, ale w całej Polsce południowo-wschodniej. Przewodniczącym Komitetu został Józef Bek. Uczestnicy delegacji do Gdańska zrelacjonowali, co widzieli oraz przekazali, czego dowiedzieli się od Lecha Wałęsy po podpisaniu porozumienia. Wynikało z tego, że krośnianie mają w zasadzie wolną rękę w kwestii tworzenia nowego związku.

### TRUDNE NEGOCJACJE

Wiele spraw wydawało się niejasnych. Pierwszym problemem było to, czy porozumienia w Jastrzębiu, Szczecinie i Gdańsku dotyczą całego kraju. Ani działacze rodzącego się związku ani władze wojewódzkie w Krośnie nie były co do tego zgodne. Część krośnieńskich związkowców była zawiedziona tym, że Gdańsk nie udzielił konkretnych instrukcji co do dalszego działania i myśleli nawet o odrębnym zarejestrowaniu własnego związku. Inni natomiast stali mocno na gruncie współpracy i podporządkowania się gdańskiemu MKS jako centrali związkowej. Wobec władz wojewódzkich wysunięto żądanie uznania działalności NiSZ w Krośnie za legalne i zarejestrowania organizacji w Sądzie Wojewódzkim w Krośnie. Aby osiągnąć te cele związkowcy zagrozili ponownym strajkiem powszechnym w całym województwie. Pod tą groźbą wojewoda Tadeusz Kruk musiał się ugiąć i rozpoczęły się negocjacje. Ze strony władz wojewódzkich było to jednak tylko granie na zwłokę. Każdy wynegocjowany element porozumienia okazywał się niemożliwy do spełnienia z powodu braku procedur prawnych lub braku kompetencji władz wojewódzkich. Wicewojewodzie Mieczysławowi Józefczykowi udało się jedynie doprowadzić do powstania konfliktów wśród samych związkowców. Postawił on poważne zarzuty wobec Brunona Mańki, w wyniku czego część działaczy się od niego odwróciła. Rozmowy zakończyły się zerwaniem rozmów przez przewodniczącego KO NiSZ w Krośnie Józefa Beka. Wprost z Urzędu Wojewódzkiego udał się on na spotkanie z szefem krośnieńskiej SB. Ten wiekowy już wówczas działacz zdawał sobie sprawę z tego kto w województwie posiada realną władzę. Miał nadzieję – za pośrednictwem aparatu bezpieczeństwa – przekazać krośnieńskie żądania do War-

szawy. Choć w gruncie rzeczy spotkanie z plk Jamrozikiem nie przyniosło żadnych poważniejszych efektów – ani pozytywnych ani negatywnych, to wywołało zgorzienie wśród pozostałych związkowców. Zwłaszcza bardziej antykomunistyczna grupa, której przewodził Mańko domagała się ustąpienia Beka ze stanowiska. Odpowiedzią na to było przywiezienie z Gdańska dokumentu cofającego pełnomocnictwa Mańki. Wprawdzie niebawem Mańko ponownie uzyskał poparcie Gdańska, ale swego wpływu na formowanie podkarpackiej „Solidarności” już nie odzyskał.

Podczas spotkania 25 września powołano Podkarpacki Regionalny Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” w Krośnie. Jego przewodniczącym został Zygmunt Zawojski, który odtąd kierował regionem aż do stanu wojennego. Mańko wraz ze swymi zwolennikami przeszedł do wewnątrzwiązkowej opozycji. Domagała się ona stosowania ostrzejszego kursu wobec władz oraz bardziej antykomunistycznego i niepodległościowego charakteru związku. Z tego grona wywodził się zastępca przewodniczącego PRKZ, jeden z uczestników wyprawy samochodowej do Gdańska, Stanisław Druźba, i on odcisnął najpoważniejsze piętno na działalności krośnieńskiej „Solidarności”. Nie zdołał jednak załagodzić poważnych konfliktów wewnętrznych, w wyniku których między innymi Wierdak i Ryglewicz (także uczestnicy gdańskiej eskapady) zostali usunięci z szeregów związkowych za zbyt daleko idącą współpracę z Brunonem Mańko. Sam Mańko wrócił do Gdańska i aktywnie włączył się w działalność tamtejszych struktur związkowych. Za współorganizowanie 14 grudnia 1981 r. strajku w stoczni gdańskiej został skazany i uwięziony. Do Krosna przyjechał jeszcze raz w czasie stanu wojennego. Natychmiast zatrzymany przez SB został zmuszony do opuszczenia województwa. Większości uczestników wyprawy do Gdańska już nie spotkał. Zmarł 8 sierpnia 2004 r. w Bielsku Białym.

Bogusław Kleszczyński,  
IPN Rzeszów

*Prezentowany tekst stanowi fragment artykułu „Przed NSZZ był NiSZ”, który będzie opublikowany we wrześniowym numerze „Biuletynu IPN”.*

Strategia wytyczy cele promocyjne i narzędzia do stworzenia wizerunku naszego regionu.

## Demo Effective Launching opracuje strategię dla województwa podkarpackiego

**Solina, Bieszczady, Dolina Lotnicza, a może gościnność mieszkańców będą dźwignią w promowaniu województwa podkarpackiego w kraju i za granicą? Okaże się pod koniec roku. Do tego czasu bowiem powstanie strategia kreacji i promocji marki województwa podkarpackiego. Opracowaniem dokumentu zajmie się krakowskie Demo Effective Launching. W sierpniu firma została wyłoniona w postępowaniu przetargowym. Oferty złożyły ponadto Eskadra z Krakowa oraz konsorcjum złożone z trzech firm: studia brandingowego Bakalie, ARC Rynek i Opinia oraz kancelarii doradczej Synergia.**

Postępowanie przetargowe, które odbyło się w trybie negocjacji z ogłoszeniem, wygrała krakowska Demo, która wyceniła swoją pracę dla województwa na niespełna 400 tys. zł. Po podpisaniu umowy firma rozpocznie – zaplanowane na cztery miesiące – prace nad

dokumentem. W tym czasie przeprowadzone zostaną ogólnopolskie badania opinii społecznej. O walory turystyczne, a także poziom gospodarczy i społeczny naszego regionu pytani będą zarówno mieszkańcy naszego województwa, jak i całej Polski. Zakrojone na szeroką

skale badania przeprowadzi na zlecenie firmy Demo jeden z najbardziej znanych ośrodków badawczych w Europie Wschodniej - TNS OBOP. Dopiero po analizie wyników tych badań i szerokich konsultacjach społecznych przedstawiona zostanie wstępna koncepcja marki naszego województwa. Pełny dokument ma być gotowy w grudniu br.

Tylko w 2010 r. plany strategiczne przygotowywały bądź przygotowują województwa: lubuskie, podlaskie, dolnośląskie, łódzkie. W tym gronie jest również podkarpackie. W ostatnim czasie wiele województw zaktywizowało się w tym obszarze i stara się porządkować działalność promocyjną, wytyczać średniookresowe cele, budować swoją tożsamość i wizerunek, planować konkretne działania i źródła ich finansowania.

Czy to dobry pomysł? Dlaczego to zadanie powierza się specjalistycznym agencjom i jakie wymierne korzyści przynosi opracowanie takiego dokumentu, zapytaliśmy specjalistów od marketingu terytorialnego i komunikacji społecznej.

**S.T**

**– Po co województwu strategia kreacji i promocji? Jakie wymierne korzyści może przynieść regionowi ten dokument?**



**Dariusz Tworzydło,**  
prezes Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Public Relations

– Strategia jest drogowskazem dla promocji realizowanej przez firmy czy też urzędy. Bez niej działania są obciążone dużym ryzykiem, są narażone na porażkę. Bez strategii kroki, jakie się podejmuje mogą być chaotyczne. Aczkolwiek wcale nie oznacza to, że nie ma spójnych, logicznych i merytorycznie poprawnych projektów, które nie były poprzedzone napisaniem strategii. Zdarzają się, tak samo jak są domorośli menedżerowie, którzy nie wiedzą, co to strategia rozwoju, a ich firmy osiągają sukces za sukcesem. Jednakże sam dokument zawiera zasady, kierunki i działania, które tworzą spójną całość. Dlatego właśnie warto budować strategię.

Pozwala ona skutecznie zarządzać działaniami komunikacyjnymi, sprzyja eliminacji problemów, które mogą się pojawić przy podejmowaniu decyzji dotyczących określonych środków i narzędzi promocyjnych.

Strategia to nie tylko dokument. Jeśli nie potraktuje się jej jako elementu dekoracyjnego biura zarządu, może przyczynić się do oszczędności, gdyż już na wejściu będą eliminowane te zadania, które nie będą spójne z założeniami przyjętymi w strategii. Oszczędność polega również na tym, że nie podejmuje się działań zbędnych, często kosztownych, a tylko te, które są spójne z zapisami przyjętymi w strategii.

Strategię przygotowują zwykle zespoły kreatywne, które mają nie tylko doświadczenie, ale przede wszystkim wiedzę w zakresie tworzenia dokumentów strategii. Dlatego też zwykle nie tworzą strategii sami urzędnicy, którzy mają ogromną zaletę, jaką jest potężny bagaż wiedzy w zakresie funkcjonowania samorządów, ale często nie posiadają żadnej wiedzy w zakresie tworzenia strategii, budowania celów czy porządkowania narzędzi. Synergia, jaką uzyskuje się w przypadku połączenia wspomnianej wiedzy o samorządzie lokalnym i doświadczenia w zakresie tworzenia strategii może przynieść spodziewany sukces. Dlatego budowę strategii urzędnicy powinni pozostawić ekspertom, sami zaś skupić się na skutecznym jej wdrażaniu, zgodnie z przyjętymi sugestiami i wskazówkami.

Strategia promocji jest przy okazji wyzaniem, bo sam dokument jest tylko tre-

ścią, którą następnie należy zrealizować. Działania zależą już jednak od urzędników, ich inwencji, aktywności i samej identyfikacji z założeniami przyjętymi w Strategii. Tylko w sytuacji, gdy wszystkie strony będą rozumiały po pierwsze założenia, po drugie to, co chcą osiągnąć dzięki strategii, jest możliwe skuteczne jej wdrażanie.

**– Czy województwo podkarpackie jest jedynym, które takowej strategii nie posiada? Jak wygląda sytuacja w innych regionach? Jakie atrybuty powinniśmy wykorzystać, pracując nad strategią?**



**Jarosław W. Górski,**  
Uniwersytet Warszawski, doradca prezesa Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego

– Województwo podkarpackie nie jest jedyne, które takowego dokumentu nie posiada, ale trzeba przyznać, że decyduje się na to coraz więcej regionów. Te strate-



gie czasem nazywane są strategiami promocji, czasem szerzej – strategiami marki – natomiast ich cechą wspólną jest to, że mają dawać wytyczne do tego, jak narzędziami marketingu – głównie komunikacji marketingowej (reklamy, *public relations*, *social relations*) – wspierać rozwój lokalny w wyznaczonych obszarach, przede wszystkim w aktywizacji ruchu turystycznego, tworzeniu warunków sprzyjających przedsiębiorczości i inwestycjom oraz sprzyjającego klimatu do życia.

Atrybutami marki województwa podkarpackiego mogą być pewne atrakcje turystyczne, walory geograficzno-przyrodnicze, ale także coś bardziej ulotnego, wynikającego z atmosfery tego regionu, sposobu życia, spędzania czasu. O regionie wiadomo np. to, że wyróżnia się relatywnie wysokim kapitałem społecznym, wysoką postrzeganą przez mieszkańców jakością życia. Aby jednak precyzyjnie określić, co o regionie ma mówić jego marka, a więc de facto co ma o sobie mówić region poprzez markę, konieczne jest przeprowadzenie szczegółowych badań.

Te badania obejmują m.in. rozpoznanie obecnego wizerunku regionu, charakterystykę pozycji względem innych, konkurencyjnych regionów, poznanie opinii turystów, jak i mieszkańców.

Należy przy tym pamiętać, że województwo jest poniekąd sztucznym tworem administracyjnym, uchwycenie jego tożsamości może być trudne, bo mieszkańcy raczej identyfikują się ze swoim najbliższym otoczeniem – miastem, gminą – a nie regionem. To także oznacza, że budując markę regionu, nie wolno uciekać od tematu promocji gmin – bo to w gminach są produkty turystyczne, takie jak np. szlaki turystyczne, to w miejscowościach są zabijki, tereny inwestycyjne, czy infrastruktura społeczna, która w sumie składa się na produkt regionalny.

Również dlatego na etapie określania zrębów marki województwa tak ważne są konsultacje – zarówno z mieszkańcami regionu, jak i z władzami samorządowymi. Silna marka województwa to taka, z którą mocno identyfikują się mieszkańcy, przedsiębiorcy, samorządowcy – niezależnie od

tego, w jakiej części regionu odbywa się ich aktywność. Marka regionu powinna być czynnikiem integrującym obszary lokalne – bo to one będą potem korzystały z tej marki – z tego, że region będzie kojarzony z określonymi korzyściami, na czym będzie mógł zarabiać np. w turystyce czy rozwoju przedsiębiorczości.

Wójtom i burmistrzom gmin podkarpackich radziłbym przede wszystkim, aby nie podchodzić do zagadnienia marketingu terytorialnego tylko jako do worka z narzędziami promocji. Marketing terytorialny zmierzający do wytworzenia silnej marki miejsca ma sens wtedy, jeżeli jest potraktowany jako cały system działań, który polega na rozpoznaniu i wzmocnieniu przewag konkurencyjnych miejsca, poprzez zaoferowanie konkretnych korzyści określonym grupom odbiorców. Do tego potrzebna jest przede wszystkim „samoswiadomość” – wiedza o tym, jakie mamy silne i słabe strony, co mamy atrakcyjnego do zaoferowania i jaką pozycję rozwojową chcemy osiągnąć w perspektywie kilku lat – o co i z kim się ścigamy?

**– Kto zajmuje się opracowywaniem strategii i dlaczego to tak długi, skomplikowany proces? Co składa się na poszczególne etapy tworzenia tego dokumentu? Czy posiadanie strategii to już sukces?**



**Adam Mikołajczyk,**  
Best Place - Europejski Instytut  
Marketingu Miejsc

– W ostatnich latach większość strategii kreacji marki dla jednostek samorządu terytorialnego było opracowanych na ich zlecenie przez wyspecjalizowane firmy zewnętrzne. W Polsce jest już kilka takich agencji, które mają kompetencje i doświadczenie, by takie opracowania tworzyć. Kluczowe jest tutaj bardzo bliskie współdziałanie zleceniodawcy i zleceniobiorcy przy tworzeniu strategii - jedni drugim muszą bardzo dużo pomagać, jeśli efekt ma być zadowalający.

Proces opracowania takiej strategii jest bardzo długi i żmudny. Zazwyczaj składa się z trzech etapów - analiza stanu wyjściowego, opracowanie strategii, program źródlenia. W zależności od potrzeb etapy te mogą być jeszcze przedzielane dodatkowymi podetapami. Im większy terytorialnie jest obszar, tym dłużej i bardziej skomplikowany jest projekt. W przypadku województwa jest to już arcytrudny projekt, gdyż elementów, które należy wziąć pod uwagę na poszczególnych etapach projektu, jest tutaj wręcz nieskończenie wiele. Spotykam czasami głosy, że pieniądze przeznaczone na opracowanie strategii są za duże lub że są wręcz wyrzucone w błoto. Otóż zupełnie się z tym nie zgadzam - te kilkaset tysięcy, jeśli wybierze się oczywiście odpowiedniego wykonawcę, to najlepsza inwestycja danego miejsca, jaka tylko może się trafić. Nie można tego porównywać z kilkoma metrami kwadratowymi jezdni czy chodnika, które za podobne pieniądze pewnie można by stworzyć. Chodnik zostanie tylko chodnikiem, natomiast wykreowanie atrakcyjnego wizerunku regionu to jego najcenniejszy zasób, który przełoży się na materialne i niematerialne korzyści dla wszystkich mieszkańców. Oczywiście zmiana postrzegania danego miejsca jest to proces długotrwały, więc nie należy liczyć na szybkie efekty po roku czy nawet dwóch.

Pierwszym, bardzo ważnym etapem tworzenia takiego dokumentu są analizy i badania służące określeniu sytuacji wyjściowej. Na etap ten składają się m.in.: identyfikacja grup interesariuszy (grupy, które wiąże z działaniami prowadzonymi przez

województwo pewien „interes”), analiza obecnego wizerunku województwa - czyli jak w tej chwili „widzą nas” i oceniają różne grupy docelowe, analiza dotychczasowych działań promocyjnych itp. Wyniki tych wszystkich analiz i badań musimy potem poddać konsultacjom – i to jest drugi etap opracowania strategii. Na tym etapie poznaje się opinie środowisk w regionie nt. wstępnych założeń strategii opartych na wynikach diagnozy stanu obecnego. Trzeci etap to dopiero opracowanie strategii, czyli określenie idei przewodniej marki (tzw. core idea), kluczowych elementów tożsamości i najważniejszych wyróżników, zdefiniowanie wizji i misji marki, celów strategicznych oraz narzędzi kreacji i promocji, a także opracowanie katalogu identyfikacji wizualnej i werbalnej marki. Kolejny krok to konsultacje opracowanej strategii. Ostatnim etapem jest etap wdrożenia, na który składają się: program wdrożenia, promocja strategii, szkolenia i popularyzacja efektów prac.

To wszystko to jednak dopiero pierwszy krok na długiej drodze do bycia znanym, lubianym i cenionym. Po opracowaniu strategii, najważniejsze działania leżą tylko i wyłącznie po stronie urzędu zarządzającego danym miejscem; w tym przypadku zależą od odwagi i determinacji marszałka i jego ludzi odpowiedzialnych za ten obszar. Strategia to swego rodzaju książka kucharska, natomiast piec to ciasto musimy już sami i to od umiejętności i kreatywności kucharza zależy efekt końcowy tego marketingowego dania.

# Koszykówka i żeglarstwo to nasze mocne strony

Koszykówka i żeglarstwo – te dwie dyscypliny przyniosły w ostatnim czasie naszemu regionowi największą sławę. Ta pierwsza ma w województwie aż dwóch wybitnych reprezentantów. Jednym z nich jest Jerzy Szambelan ze Stalowej Woli. To pod jego okiem drużyna reprezentacji Polski do lat 17 zdobyła w tym roku wicemistrzostwo świata. Czołowym zawodnikiem kadry jest natomiast jarosławianin – Grzegorz Grochowski. Sukcesy kolekcjonuje wciąż Aleksander Arian. Jeden z najwybitniejszych młodych sportowców województwa podkarpackiego zdobył ostatnio tytuł wicemistrza Europy juniorów do lat 19 w olimpijskiej klasie Laser Standard. Cała trójka za swoje wybitne osiągnięcia została uhonorowana przez Zarząd Województwa Podkarpackiego.

Nagrody sportowcom wręczył 5 sierpnia marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński. – Wasze dotychczasowe osiągnięcia budzą podziw i zasługują na słowa najwyższego uznania. Jestem przekonany, że wiele kolejnych sukcesów jest wciąż przed wami. Mocno trzymam za was kciuki. Jesteście – choć może na co dzień o tym nie myślicie – ambasadorami naszego regionu. Cieszę się również z tego,

że Zarząd Województwa Podkarpackiego podjął trafną decyzję, przyznając wam stypendium na początku tego roku.

Tegoroczny żeglarski wicemistrz Europy w kategorii juniorów – Aleksander Arian wręczył marszałkowi Cholewińskiemu upominek przywieziony z mistrzostw Europy rozgrywanych w Gdyni. Podziękował też za pomoc, jakiej udzielił mu zarząd województwa na początku kariery, wymieniając m.in. ufundowanie łodzi, na której zdobył wicemistrzostwo świata i Europy. Wspomniał także o logo województwa, które traktuje, jako przynoszący szczęście talizman.

BP

## Aleksander Arian:

– Sukcesy zawdzięczam tacie, bo to on zaszczerpił we mnie miłość do żeglowania. Wszystko zaczęło się od letniego obozu, podczas którego spróbowałem swoich sił na łódce. Później wziąłem udział w zawodach i już wtedy przysłyły pierwsze sukcesy. Wówczas tato kupił mi sportową łódkę i rozpocząłem treningi. Na początku było ciężko, ale nie poddawałem się. Ludzie nie ukrywają zdziwienia, kiedy dowiadują się, że pochodzę z Podkarpacia, regionu bez

dostępu do morza. Pytają mnie, gdzie się nauczyłem tak pływać, skąd w żeglarstwie w ogóle wziął się człowiek, który pochodzi z okolic górskich. Mam nawet ksywę „Góral”. Na szczęście mamy Solinę i to tam szlifuję swój talent i jak widać da się to robić skutecznie.

## Jerzy Szambelan:

– Budowałem ten zespół, opierając się na wartościach mentalnych. W aspektach wychowawczych kładłem nacisk na dyscyplinę i pokorę, a w aspektach emocjonalnych zwracałem uwagę na pełne zaangażowanie, wolę walki i zwycięstwa oraz chęć podnoszenia swoich umiejętności. Dopiero na tym tle zbudowałem motorykę, starałem się wykorzystać ich predyspozycje indywidualne i umiejętności w grze. I okazało się, że chłopcy są w stanie zrobić naprawdę coś wspaniałego. Tytuł wicemistrza świata to przecież wielka rzecz.

## Grzegorz Grochowski:

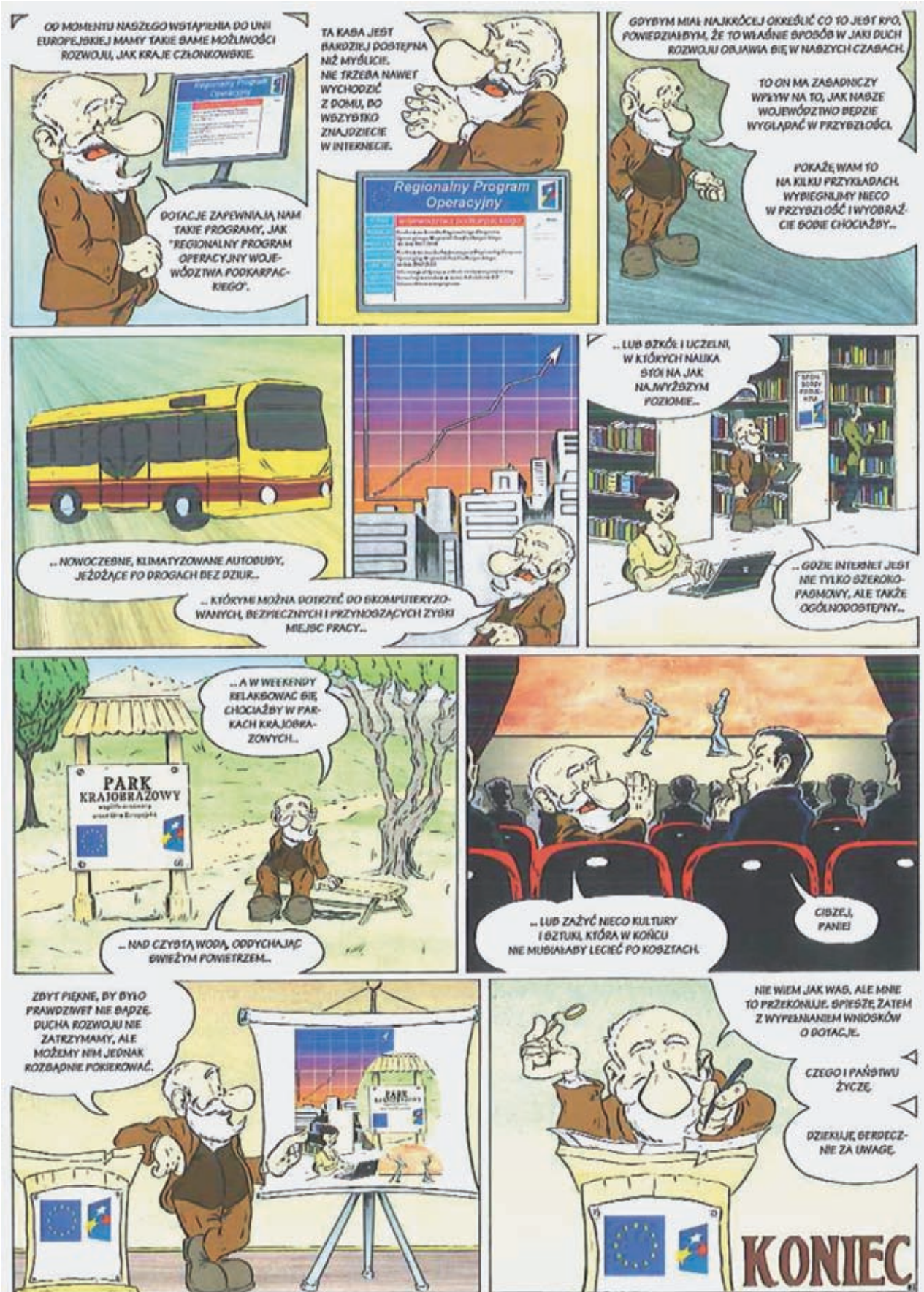
– Ciężko pracowaliśmy na ten sukces. Jesteśmy bardzo z tego dumni, bo nie było jeszcze takiego wyniku w historii młodzieżowej koszykówki w skali kraju. Jestem „pierwszą jedyką” w drużynie i zawsze daję z siebie wszystko. Taktyka założona była przez trenerów, a my mieliśmy grać najlepiej jak potrafimy. Zdobyliśmy wicemistrzostwo, ale dla nas to zwycięstwo. Każdy z nas ma marzenie być w reprezentacji seniorów i zdobyć mistrzostwo świata lub wziąć udział w olimpiadzie.



Od prawej: marszałek Zygmunt Cholewiński, Aleksander Arian, Grzegorz Grochowski i Jerzy Szambelan.



# Wykład o Unii – c.d.





# Wykład o Unii

Tym razem na łamach Podkarpackiego Przeglądu Samorządowego prezentujemy jedną z trzech wyróżnionych prac w konkursie na najlepszy komiks promujący Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego na lata 2007 - 2013. Przez ostatnie trzy numery publikowaliśmy prace zdobywcy pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca. Poniższą historyjkę opracował Karol Jesiołkiewicz. Zdaniem jury, autorowi udało się w jasny i klarowny sposób przedstawić trudne cele RPO WP.

Przypomnijmy: plebiscyt ogłoszony został w lutym. O miano najlepszego komiksu walczyło 40 prac nadesłanych z różnych stron Polski. Ostatecznie jury przyznało pierwsze, drugie i trzecie miejsce oraz trzy wyróżnienia. Laureaci otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody pieniężne.

S.T.

